

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, niedziela 17 marca 1946 r.

Nr 75 (379)

Pierwszy Kongres Dziennikarski w Poznaniu

W dniu wczorajszym w Białej Sali Urzędu Wojewódzkiego, rozpoczął swe obrady Zachodni Kongres Dziennikarski — pierwszy w Poznaniu. Na Zjazd przybyło kilkudziesięciu dziennikarzy ze wszystkich zakątków Polski, a w szczególności z ziem niemieckich. Kongres zgromadził również licznych gości: przedstawicieli centralnych i wojewódzkich władz państwowych, samorządu poznańskiego, delegatów Biura Kontroli, prasy, instytucji naukowych, organizacji społecznych, instytucji oświatowych, świata literackiego, radia oraz duchowieństwa.

W imieniu komitetu organizacyjnego Kongresu — zjazd zgalił oraz powitał zebranych red. Męclewski. W krótkich, zwięzłych zdaniach prelegent wskazał na cel Kongresu i podkreślił wagę obrad, które słać mają najistotniejsze zagadnienia Ziemi Zachodnich, spopularyzować hasła ich zagospodarowania

i załudnienia, a równocześnie Zjazd ma na uwadze wyciągnąć najważniejsze wnioski i osady z jednorocznego bilansu naszych wysiłków na Zachodzie.

Kongres zorganizowany został z inicjatywy Zachodniej Agencji Prasowej, przy współudziale i pomocy wszystkich instytucji, interesujących się zagadnieniami ziem odzyskanych oraz Zarządu Głównego Związku Zaw. Dziennikarzy R. P.

Na przewodniczącego Kongresu powołano wiceprezesa Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy — ob. Stanisława Ziębę, naczelnego redaktora Dziennika Zachodniego: na sekretarza — red. Tadeusza Kraszewskiego z Zachodniej Agencji Prasowej. Przy stole przewodnim zajęli miejsca czołowi redaktorzy najróżniejszych dzienników i czasopism polskich oraz zasłużeni działacze i seniorzy zawodu dziennikarskiego.

W słowie wstępnym przewodniczący zwrócił uwagę zebranych na analogiczne momenty towarzyszące naszej sytuacji politycznej w czasie obecnym z sytuacją sprzed 25 lat. Tak przed ćwierć wiecem jak dzisiaj walczyc musimy o nasze Ziemie Zachodnie i niezbitymi argumentami zbijać zakusy nieprzyjacielskich, względnie nieżyczliwych jednostek z międzynarodowego forum politycznego, kwestionujących nasze prawa i nasz powrót na obszary odwieczne polskie.

Nasze stanowisko odnośnie Ziemi Zachodnich sprzecywan zostało przez Kongres w depeszy do Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — Bolesława Bieruta — treści następującej:

Prezydent Krajowej Rady Narodowej
Obywatel Bolesław Bierut

Belweder

Dziennikarze zebrani w Poznaniu na Pierwszym Zachodnim Kongresie Dziennikarskim, który skupił przedstawicieli całej prasy polskiej, zapewnijają Obywatela Prezydenta, iż wolą ich jest wzięcie jak najaktywniejszego udziału w podjętym przez Rząd Jedności Narodowej wielkim dziele repolonizacji ziem odzyskanych.

Zebrani na Pierwszym Zachodnim Kongresie Dziennikarskim stwierdzają, że do naczynnych zadań Narodu Polskiego należy pełne zasiedlenie ziem odzyskanych, dokonanie na nich głębokich procesów repolonizacyjnych, zorganizowanie nowego życia, w pełni polskiego, przez trwałe ich powiązanie z całością organizmu Państwa Polskiego.

Zadania te i ich ogólnonarodowy charakter są tak ogromne, że w ich realizacji udział wzięć musi cały Naród Polski, jedyni bowiem jego zbiorowemu i jednolitym wysiłkiem mogą one być osiągnięte. Jedność Narodu jest rzeczą szczególniej wagi zwłaszcza w obliczu zagadnień zachodnich na ziemiach odzyskanych.

W imieniu Min. Ziemi. Odzyskanych, wicepremiera W. Gomółki — przemówił dyr. gabinetu ministra ob. Jaskiewicz, wyrażając żal z niemożności przybycia Wicepremiera obojści na Kongres i złożył zebranych życzenia najpomysłniejszych obrad. W dalszym ciągu swego przemówienia dyr. Jaskiewicz nasyłkował strukturę organizacyjną Ministerstwa Ziemi Odzyskanych i zakres jego działania. W końcu — prelegent podał dotychczasowe wyniki działalności Ministerstwa oraz wskazał na plany i zamierzenia najbliższej przyszłości. Rola prasy w tych pracach nie ma ograniczać się do suchego informowania społeczeństwa o faktach, zaistniałych na Ziemiach Zachodnich, lecz stanowić ma czynnik kontrolujący działalność organów czynnych na tych terenach.

Z kolei przewodniczący odczytał depeszę nadesłaną przez Ministra. Informacji i Propagandy — ob. Stefana Matuszewskiego, który nie mogąc zjawić się na Kongresie w serdecznych zdaniach przesłał kongresowi życzenia owocnych obrad.

Dyrektor Departamentu Prasowego w Ministerstwie Informacji i Propagandy ob. Baumritter omówił pokrótce zadania prasy polskiej w obecnym okresie dokonywujących się przemian dziejowych, podkreślając wagę problemów zachodnich. Sprawom ziem odzyskanych prasa musi poświęcić największą uwagę.

W serdecznych słowach powitał zebranych gości i dziennikarzy wojewoda poznański — ob. dr Widy-Wirek. Podkreślając doniosłość kongresu, odbywającego się na ziemi, która jest kolebką Państwa Polskiego — Wojewoda zwrócił uwagę zebranych na zmianę charakteru Nowej Polski Demokratycznej, która z państwa transzytowego, o tendencjach rozwijania się na osi równoleżnikowej — przemienia się na państwo o charakterze rolniczo-

przemysłowym, rozwijającym się na linii północ-południe.

Wojewoda oleszyński, ob. dr Robel zwrócił się do przedstawicieli prasy z życzeniem, aby w obradach nie zapominali o Warmii i Mazurach, które w całości ziem nowo odkrytych odgrywają tak samo ważną rolę gospodarczą — jak ziemie położone nad Odrą i Nisą.

Pełen uroczych momentów referat inauguracyjny o zadaniach naszych na Ziemiach Zachodnich wygłosił przedstawiciel Polskiego Związku Zachodniego — ob. J. Dubiel, podkreślając wspólnotę zainteresowań P. Z. Zetu i zebranego na kongresie Dziennikarstwa. W ciągu 25 lat prasy P. Z. Zetu można było przez 23 lata tylko marzyć o ziemiach, którymi obecnie władamy. Nasz powrót nad Odrę i Nisę, na Warmię i Mazury jest wynikiem zwycięstwa oręża polskiego, zespolonego bratnimi węzłami z Narodem Radzieckim.

Przybyłym na kongres dziennikarzy i gości powitał również gospodarz Poznania — Prezydent Miasta — ob. mgr Sroka i złożył plem najszersze życzenia.

Po przemówieniach przedstawicieli Zarządu Głównego Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. red. Prószyńskiego i prezesa Okręgowego Związku Dziennikarzy — red. Barańskiego — wygłosił red. Tadeusz Kraszewski sprawozdanie z działalności Zrzeszenia Dziennikarzy Ziemi Zachodnich podczas okupacji. W lapidarnych lecz żywo wypowiedzianych zdaniach prelegent opisał konspiracyjną działalność wiernych swym ideom i powołaniu zawodowemu — garście dziennikarzy, którzy przez moment nie ustawali w pracy i w czasie najgroźniejszych zawieruchy kształcili kadry młodych adeptów, przygotowując ich do przyszłej, twardej orki dla dobra Narodu i Państwa.

Wygłoszony z kolei przez red. Męclewskiego referat na temat „Prasa i zagadnienie naszego powrotu na Zachód” — był drogowskazem, wytyczającym Dziennikarstwu drogę ku zespoleniu ziem odzyskanych z Macierzą.

Z niezwykłym zainteresowaniem wysłuchali zebrani doskonale opracowany referat red. Kawczyńskiego pt. „Niemy w zwierciadle Norymbergi”. Na licznych przykładach, zaczerpniętych z procesu największych zbrodniarzy świata, oraz z życia przeciętnych Niemców z dzisiejszej Rzeszy — prelegent wykazał, że w odwiecznym naszym wrogu z kachoda drżenia myśli o odwecie. Niemcy zostali wprawdzie pokonani, lecz duch hitlerizmu zbyt głęboko przeniknął w umysłowość germańską, by można go było doszczętnie zniszczyć. Niepojęta jest dla nas mentalność niemiecka, która w dokonanych zbrodniach ciągle jeszcze dostrzega tylko i wyłącznie jedyną drogę, która wieść miała „Naród panów” do zwycięstwa i panowania nad światem. Niebezpieczeństwo niemieckie nie zostało zażegnane. Stanowisko każdego Niemca, nawet najbardziej uświadomionego demokraty jest w stosunku do naszego powrotu na Ziemie Zachodnie — zdecydowanie negatywne, z tych przesłanek wysnuć musimy najdalej idące wnioski.

Po przerwie obiadowej — w godzinach popołudniowych rozpoczęły się obrady komisji: narodowościowo-kulturalnej, społeczno-gospodarczej, propagandowej oraz niemożnawczej. Jako przewodniczących komisji powołano: red. St. W. Balickiego, naczelnego redaktora „Dziennika Polskiego” z Krakowa, red. Jana Brzeskiego z „Głosu Wielkopolskiego” z Poznania, red. Henryka Barańskiego z „Polski Zachodniej” z Poznania oraz red. Kawczyńskiego z Zachodniej Agencji Prasowej.

Dalszy ciąg obrad oraz zamknięcie kongresu odbędzie się w dniu dzisiejszym.

T. P.

Dyktatura stalowego trustu

Na sali sądowej w Norymberdze, obok zbrodniarzy wojennych powinnym zasiąść niemiecki ciężki przemysł i doczekać się najcięższego osadzenia przez Międzynarodowy Trybunał. Tymczasem, ku zgorszeniu całego świata ciężki przemysł nie tylko, że nie zasiadł symbolicznie na ławie oskarżonych ale przeciwnie, za znaki na ziemi i niebie, że uniknie najprawdopodobniej nie tylko całkowitej zagłady, ale zasłużonej kary.

Sojusznicza rada Kontroli powołana została w celu całkowitej likwidacji po niemieckiego przemysłu, opracowując normy ograniczające produkcję i wydajność ciężkiego niemieckiego przemysłu. Otóż wg orzeczenia wyżej wspomnianej Rady, niemiecka produkcja stali została ograniczona do 5.800.000 ton rocznie. I granica ta pod żadnym pozorem nie może być przekroczona.

Wszystkie ograniczenia, kontrole i środki hamujące dalszy nienormalny rozwój niemieckiego przemysłu są dowodem obawy przed niemieckim przemysłem, który aczkolwiek mocno poszczerbiony, przedstawia jednak jeszcze dużą siłę potencjalną, mogącą stać się zarzewiem nowej wojny. Bo żywy przemysł niemiecki — to zbrojne ramię wojącego hitlerizmu.

Wiadomo bowiem, że ciężki przemysł a przede wszystkim niemiecki przemysł stalowy jest fundamentem wszelkich agresywnych poczynań.

Zadna z wojen poprzednich nie zużyła takich fantastycznych ilości żelaza i stali — jak ostatnia wojna mechaniczna. Czołgi, samochody pancerne, działa zmotoryzowane, miliardy pocisków — ujrzały światło dzienne i zawdzięczały swe życie niemieckiemu przemysłowi metalurgicznemu.

Niemcy odczuwali brak dotkliwych surowców, a nade wszystko chromu i niklu. Brakowało im też manganu. Niemiecki gen. Ludwig twierdził, że alianci do zwycięstwa dopłynęli nie tylko na falach nafty, ale doszli też do niego po gigantycznym moście ze stali.

Hitlerowcy zamierzając rozpocząć podobny światu zawarli przede wszystkim pakt z niemieckim ciężkim przemysłem, korzystając wydatnie z pomocy jego finansowych potentatów jak: Thyssen, Kirdorf, Stinnes. Przewodniczył im dyktator gospodarczy Rzeszy — Schacht.

W momencie gdy władze w Rzeszy ujęły w swe ręce Hitler (r. 1933) produkcja stali w Niemczech nie przewyższała 7,5 milj. ton rocznie.

Natomiast w r. 1937, gdy Trzecia Rzesza była już gotowa skoczyć do gardła Europie, produkcja niemiecka stali dosięgła cyfry 19,4 milj. ton.

Własne bogactwa rudy zaspokajały za ledwie w 1/3 zapotrzebowania na stal hitlerowskich Niemieczech.

Hitlerowska Rzesza sięgnęła po bogactwa rudy do okręgu Saary, który został przyłączony do Niemiec, a następnie zaktualizowała Austrię.

Z chwilą tą roczna produkcja stali w Trzeciej Rzeszy wzrosła do 23,2 milj. ton, a następnie z chwilą wybuchu drugiej wojny światowej osiągnęła zawrotną cyfrę 26,9 milj. ton.

Niemiecki stalowy trust dzierżył w swym roku 27 kopalni rudy, 19 obornych koksołni, 12 dużych hut żelaznych, które posiadały 54 piece hutnicze. 26 stalowni o 40 piecach Thomasa i Bessemera, o 86 najnowocześniejszych elektrycznych piecach Siemens-Martena.

Przedstawiciele Stalowego Trustu Rzeszy zasiadali jako obserwatorzy w radach największych banków i towarzystw akcyjnych oraz przemysłu samochodowego. Stalowy trust czerpał poza tym dochody z zysków przemysłu energetycznego oraz miał udziały w fabrykach prochu i dynamitu.

Był on ukochanym dzieckiem niemieckiego imperializmu, był narzędziem wojującego militarysty hitlerowskiego.

Warto podkreślić, że zamach na Schleicher i jego rząd był ostatecznie postanowiony dnia 7. 1. 1933 r. w domu bankiera Kurta von Schreidera, który był członkiem-obszernym przy 20 niemieckich koncernach metalurgicznych. Podobne też stanowisko piastował w łonie stalowego trustu.

Goebbels wspominał o tej tajnej naradzie, pisze w swych pamiętnikach, że w ciągu tej jednej historycznej nocy sytuacja partii hitlerowskiej uległa radykalnej poprawie, a akcje jej poszły w górę.

Oświadczenie to, dziwna rzecz, zbiegło się z faktem rzeczywistej zwzyski akcji stalowego trustu, którego kapitał niebawem osiągnął liczbę 775 milionów marek.

Niemiecka stal oddała się całkowicie na usługi partii nazistowskiej, a w kilka lat później lawina zmotoryzowanych i pancernych niemieckich dywizji zalała Europę.

Dziś, gdy przemysł metalurgiczny Niemiec jest skrepany postanowieniem Konferencji Berlińskiej, jednocześnie widzimy, że pewien odłam prasy angielskiej rozpoczyna kampanię, w której wyraża obawę, czy aby przypadkiem niemiecki przemysł metalurgiczny nie jest za nadto skrepany postanowieniami Konferencji Berlińskiej i czy aby sojusznicza Rada Kontroli nie za nadto rygorystycznie traktuje sprawę ograniczenia produkcji stalowego trustu.

Ta zadziwiająca troska o losy hitlerowskiej metalurgii, o losy stalowego trustu, jest nie tylko błędem politycznym, lecz jest także rażącym błędem gospodarczym.

J. J. G.

General Anders przeciwko repatriacji

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi, iż zdaniem polskich kół wojskowych w Rzymie general Anders podkreślił w rozmowie z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem, że repatriacja żołnierzy polskich „podważa dyscyplinę” II-go korpusu i utrudnia utrzymanie w rzach niespokojnych elementów.

Londyn (obsł. wł.). Minister Bevin w obecności premiera Attlee przeprowadził dłuższe rozmowy z gen. Andersem na temat demobilizacji oddziałów polskich, pozostających pod do-

wództwem brytyjskim. Następnie minister Bevin przyjął wyższych oficerów polskich wszystkich rodzajów broni pozostających pod dowództwem brytyjskim i zakomunikował decyzję rządu o demobilizacji oddziałów polskich. Plan demobilizacji został całkowicie opracowany.

W najbliższych dniach żołnierze polscy za granicą otrzymają deklarację Rządu Jedności Narodowej w sprawie powrotu żołnierzy do kraju. Minister Bevin wyraził nadzieję, że większość żołnierzy polskich powołać będzie decyzję powrotu do kraju.

Londyn (obsł. wł.). W związku z demobilizacją żołnierzy polskich za granicą jeden z po-

stów zainteresował w Izbie Gmin ministra spraw wewnętrznych, jak wygląda sprawa nadania obywatelstwa tym Polakom, którzy nie chcą wracać do kraju. Minister odpowiedział, że do tej pory wpłynęło 750 podań Polaków o udzielenie im obywatelstwa brytyjskiego. Z listy tej załatwiono dotąd 78 podań. Na dalsze zapytanie posła, czy rząd nie zamierza ułatwić Polakom nabycie obywatelstwa, minister wyjaśnił, że rządowi zależy na tym, by petenci odpowiadali warunkom wymaganym od dobrego obywatela brytyjskiego.

Londyn (obsł. wł.). W Warszawie utworzona zostanie organizacja, która zajmie się transportem tych żołnierzy polskich, którzy zdecydowali się na powrót do kraju. General Anders powołał do Włoch w najbliższym tygodniu. Minister Bevin złoży oświadczenie w sprawie Wojsk Polskich w Izbie Gmin.

Oświadczenie brytyjskiego min. wojny w sprawie II Korpusu Polskiego

Londyn (BBC). Brytyjski minister wojny oświadczył, że zna treść artykułów o treści zaczepnej publikowanych przez II Korpus Polski. Począwszy od 13 stycznia zasłany zmiany w tym stanie rzeczy. Został przydzielony brytyjski oficer do cenzurowania treści artykułów. Wydany został również zakaz ukazywania się artykułów zaczepnych w stosunku do Rosji. Koszty papieru i wydawnictw pokrywane są ze sprzedaży tych publikacji.

Przybył do Londynu general Anders ma omówić przyszłość Wojsk Polskich we Włoszech.

Marszałek Tito w Modlinie

Warszawa (obsł. wł.). W dniu wczorajszym marszałek Jugosławii, Tito, odwiedził Centralną Szkołę Broni Pancernych w Modlinie. Dostojnemu gościowi towarzyszył naczelny dowódca Wojska Polskiego — Marszałek Rola-Zymierski, jego zastępca do spraw politycznych i wychowania — gen. Spychalski, szef sztabu Wojska Polskiego — Korczyński, dowódca wojska pancernego — Mostowicki, ambasador R. P. w Jugosławii ob. Wende i szereg generałów i oficerów sztabowych. Na powitanie dostojnego gościa twierdza w Modlinie przybrała odświętny wygląd. Budynek udekorowany został flagami polskimi i jugosłowiańskimi, oraz portretami gościa i najwyższych dostojników Rzeczypospolitej.

Po odebraniu raportu i powitaniu oddziałów ustawionych przed gmachem dowództwa, marszałek Tito zwiedził Szkołę podchorążych broni pancernych, a następnie przyjął defiladę, w której udział wzięli podchorążowie, oraz jednostki pancernego garnizonu. Po defiladzie goście udali się na poligon, gdzie byli świadkami ćwiczeń.

5-letni plan odbudowy ZSRR

Moskwa (obsł. wł.). Na temat ważnych postanowień Rady Najwyższej Związku Radzieckiego, gazeta „Prawda” podała specjalny artykuł pt. „Związek Radziecki mocarstwem”. Artykuł omawia plan 5-letni i zaznacza, że plan ten wyraża cały ogrom zamierzeń ZSRR. Głównym zadaniem to odbudowa ZSRR kraju, a zwłaszcza jego zniszczonych rejonów przemysłowych i rolniczych i przekroczenie przedwojennego poziomu produkcji. W ciągu 5 lat plan odbudowy przewiduje zwiększenie produkcji o 150 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. Szczególny nacisk położono w planie na rozbudowę ciężkiego przemysłu.

W tym roku zostanie zniesiony aprowizacyjny system kartkowy i zastosowany wolny handel. Spowoduje to duże zwiększenie obrotu walutowego i przyczyni się do zwiększenia wartości rubla sowieckiego.

Podróż francuskiego szefa sztabu do Chin

Paryż (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, iż szef sztabu gen. Juin uda się wkrótce w ważnej misji do Czunkingu.

Postulaty węgierskich partii lewicowych

Londyn (BBC). Na Węgrzech partie lewicowe żądały odebrania mandatów partii drobnych posiadaczy. Partia drobnych posiadaczy ogłosiła niedawno, iż zgodzi się na upaństwowienie kopalni ropy.

Instytut badań nad energią atomową w Norwegii

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Oslo, że w niedługim czasie powstanie w Norwegii instytut badań nad energią atomową. Z budżetu norweskiego wynika, że koszty utrzymania instytutu wyniosłyby 1 milion koron rocznie.

Cwiczenia pilotów, zdobyły sobie szczerze uznanie ze strony gości. Szczególnie podobały mu się pokazy wyższego pilotażu. W chwili odjazdu, obecni zgłoszili marszałkowi Tito długą i burzliwą owację. Podchorążowie witałoli na cześć braterstwa broni narodów słowiańskich, bohaterów narodu zaprzysiężonego i jego marszałka Tito.

Wizyta marszałka Tito w Pradze

Praga (PAP). W dniu 18 bm. marszałek Tito przybędzie do Pragi z oficjalną wizytą do prezydenta Beneša.

Związek Radziecki ostoja pokoju

Nowy Jork (obsł. wł.). Prezes amerykańskiego kongresu wszechsłowiańskiego, Leon Krzycki, przemawiając na bankiecie wydanym na jego cześć w Nowym Jorku oświadczył, że Zw. Radziecki to ostoja spokoju.

Porównując Churchilla i Generalissima Stalina, Leon Krzycki oświadczył, że Churchill to przedstawiciel systemu kolonialnego, a Stalin to symbol dynamicznego socjalizmu, wyzwolenia narodów europejskich, oraz emancypacji kolonii. Komentując swą niedawną wizytę, Leon Krzycki oświadczył, że duże na nim wrażenie uczyniło odrodzenie gospodarce, społeczne i polityczne państw słowiańskich. Według jego słów, jedność narodów słowiańskich jest tak wielka, że żadna siła na ziemi nie zdoła jej rozbić.

Dalej, Krzycki oświadczył, że robotnicy a szczególnie górnicy, dokonali cudów w dziedzinie odbudowy.

Churchill uznaje zasługi Związku Radzieckiego

Londyn (obsł. wł.). Churchill przemawiając w Nowym Jorku oświadczył między innymi, że nie wierzy, by wojna była bliska czy nieunikniona i by Rosja przegrywała wojnę. „Nie pozwolę — oświadczył Churchill — aby mówiono o Związku Radzieckim cokolwiek, co mogło by umniejszyć jego zasługi”. Churchill nadmienił również o sympatii, jaką żywią narody do Związku Radzieckiego, ale nie wspominał ani słowem o odpowiedzi Stalina na jego mowę. Nawiązując do swojego pierwszego przemówienia Churchill oświadczył, że w tym co powiedział poprzednio

nie zamierza zmienić ani słowa. Mówiąc o stosunkach radziecko-tureckich, Churchill oświadczył, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania gotowe są udzielić Związkowi Radzieckiemu gwarancji co do korzystania z cieśniny Dardaneelskiej, lecz Związek Radziecki gwarancji tych nie chce przyjąć. Kończąc swoje przemówienie Churchill wyjaśnił, że w swoim pierwszym przemówieniu nie wywodził z zawarcia sojuszu wojskowego pomiędzy Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi, wysunął natomiast koncepcję dobrowolnego związku tych dwóch narodów.

Ogłoszenie prezydenta Trumana do UNRRY

Waszyngton (PAP). Prezydent Truman zwrócił się z oświadczeniem do Rady Naczelnej UNRRY, która rozpoczęła swe obrady w dniu 15 bm. w Atlantic City. Prezydent Truman zapowiada znaczną pomoc Stanów Zjednoczonych dla milionów głodujących na świecie. Praca UNRRY jest wspaniałym dowodem międzynarodowej współpracy dla celów pokojowych. Prezydent podkreślił, że jasno sformułowana wola narodów zjednoczonych może być skutecznie realizowana. Ogłoszenie swe zakończył prezydent Truman słowami: „Ufam, że wielkie osiągnięcia UNRRY dodadzą bodźca Organizacji Narodów Zjednoczonych w ugruntowaniu pokoju na świecie.

Dementi prezydenta Trumana

Waszyngton (obsł. wł.). Prezydent Truman dementował pogłoskę, jakoby posiedzenie Rady Bezpieczeństwa wyznaczone na 25 marca miało być beztęminowo odroczone.

Częściowe zatwierdzenie nowej deklaracji praw człowieka we Francji

Paryż (obsł. wł.). Francuskie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło pierwszą część nowej deklaracji praw człowieka. Wśród 17 punktów, trzy najważniejsze mówią o zagwarantowaniu wolności osobistej wszystkim obywatelom, równouprawnienia kobiet we wszystkich dziedzinach życia, oraz wolności słowa, prasy i zebrań.

Oskarżenie żony Hamsuna

Berlin (ZAP). W Oslo postawiono w stan oskarżenia żonę Knut Hamsuna za współpracę z Niemcami.

SATYRA AKTUALNA



Francisco

Broni się z przodu, podchodzi z boku, Lecz go odstawia... franco-loco.

(tha)

Konstytuanta francuska domaga się odroczenia wyborów w Grecji i żąda zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem generała Franco

Paryż (PAP). Komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia konstytucyjnego uchwaliła rezolucję, wyrażającą sympatię dla narodu greckiego i domagającą się odroczenia terminu wyborów.

Paryż (PAP). Komisja spraw zagranicznych francuskiego Zgromadzenia konstytucyjnego uchwaliła uchwałę, aby zwrócić uwagę rządom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych na fakt koncentracji wojsk hiszpańskich na granicy francusko-hiszpańskiej i domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco.

Minister Bevin nie weźmie udziału w sesji ONZ

Londyn (obsł. wł.). Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin nie weźmie udziału w najbliższej sesji Rady Bezpieczeństwa, która rozpocznie się w dniu 25 marca w Nowym Jorku. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zastępca gen. Bevin będzie Aleksander Cadogan — stały przedstawiciel Wielkiej Brytanii w ONZ.

Spotkanie ministrów spraw zagr. państw północnych

Sztokholm (obsł. wł.). W dniu 22 marca, nastąpi spotkanie ministrów spraw zagranicznych państw północnych. Spotkanie to odbędzie się w Oslo. Ministrowie omówią ostatnie wydarzenia polityki międzynarodowej.

Lewica grecka bojkotuje wybory

Londyn (BBC). Korespondenci donoszą z Grecji, iż lewica brytyjska wstrzymuje się od głosowania w wyborach. Rząd grecki wydał zakaz urządzania zebrań publicznych w otwartych miejscach celem niedopuszczenia do zamieszek.

Koncentracja sił zbrojnych w strefie Wenecji Julijskiej

Rzym (obsł. wł.). Jeden z korespondentów dziennika włoskiego komunikuje, że do strefy Wenecji Julijskiej, przetruczo 2 włoskie dywizje. Trzecia dywizja jest spodziewana w najbliższym czasie. Ponadto do tej samej strefy przybyło 300 angielskich i amerykańskich czołgów, a do portu w Triście przybyły nowe angielskie okręty wojenne.

Zakończenie strajku w Waszyngtonie

Waszyngton (obsł. wł.). Towarzystwo General Electric osiągnęło porozumienie w sprawie podwyższenia płac. W ten sposób został zakończony trwający od 2 miesięcy strajk, który objął 100 000 robotników.

Zniszczenie miast niemieckich

Berlin (ZAP). Według świeżo ogłoszonej statystyki zniszczono w czasie wojny przez ataki lotnicze w poszczególnych miastach następujące ilości mieszkań: Dreźnie 80%, Plauen 74%, Chemnitz 46% i Lipsk 41%.

W Saksonii zniszczono 683 fabryki, z których dużą część odbudowano.

Agencje i radio donoszą:

— Komisja Czterech Mocarstw w Berlinie postanowiła zajęć się sprawą zbadania urządzeń przemysłowych w strefach okupacyjnych w Niemczech.

— Wielka Brytania przeprowadza z Finlandią rokowania Kananowo-handlowe.

— W Izbie Gmin, Kanclerz Skarbu mówi o podjęciu stosunków handlowych z Włochami, oświadczył, iż W. Brytania nie jest przygotowana na udzielenie Włochom sprzętu.

Arkady Fiedler

w „Głosie Wielkopolskim”

Arkady Fiedler — słynny podróżnik i pisarz polski, autor kilku pięknych książek („Ryby śpiewają w Uca-yali”, „Kanada pachnąca żywicą” i innych), lata wojny spędził jako żołnierz polski na zachodzie, walczył jako lotnik i marynarz, a jednocześnie tworząc nowe dzieła. W roku 1944 ukazały się w Londynie dwa wydania opowieści podróżniczej Fiedlera pt.

„Żarliwa wyspa Bieniowskiego”

Druk tej fascynującej opowieści w odcinku „Głosu Wielkopolskiego” rozpoczniemy w dniu 1-szym kwietnia.

Sytuacja w Persji

Londyn (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, iż pierwszy sekretarz ambasady perskiej w Stanach Zjednoczonych, Aram oświadczył, że rząd perski zamierza wnieść na następną sesję Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku sprawę konfliktu z rządem radzieckim na tle pozostawienia oddziałów Armii Czerwonej na terytorium Iranu.

Londyn (obsł. wł.). Jak donoszą z Teheranu, perski minister wojny zdemontował pogłoski o wzmożeniu ruchu wojsk sowieckich w Persji, oraz o skoncentrowaniu się nowego garnizonu sowieckiego w Karat. Minister Byrnes oświadczył na konferencji, że wiadomości o ruchu wojsk sowieckich w Persji pochodzą od przedstawicieli Stanów Zjednoczonych w Teheranie.

Waszyngton (obsł. wł.). Amerykański departament stanu wyraża zadowolenie z powodu oświadczenia rządu perskiego na temat zagadnień persko-radzieckich. Departament stanu podkreśla, że gdyby Persja nie odwołała się do Rady Bezpieczeństwa, rząd Stanów Zjednoczonych musiałby sam to uczynić.

Londyn (obsł. wł.). Perski minister wojny zaprzeczył oświadczeniu przypisanemu mu przez korespondentów i złożył winę na swojego perskiego tłumacza z powodu wadliwego przekładu jego mowy.

Minister wojny zaprzeczył, jakoby powiedział, że Rosja zagrozi Teheranowi, oraz, że armia perska walczyć będzie do ostatniego żołnierza. Zaprzeczył również, jakoby powiedział, że sprawa Persji

przedłożona będzie Radzie Bezpieczeństwa. Jednakże nie jest wiadomo czy zaprzeczenie to oznacza, że Persja wstrzyma się również od przedłożenia sprawy Azerbejdżanu na Radę Bezpieczeństwa.

Londyn (obsł. wł.). Omawiając sprawę Persji, jeden z dzienników pisze: „rządzące klasy perskie wielokrotnie zmuszały rząd perski do łapania rosyjsko-perskiego traktatu z 1921 roku przez przyznanie koncesji naftowych dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, a równocześnie odmawiając ich Związkowi Radzieckiemu”.

W związku z tym korespondent radia brytyjskiego pisze, iż artykuł ten wywołuje wrażenie, że niepowodzenia Rosji w uzyskaniu koncesji naftowych stanowią jedną z przyczyn obecnego sporu.

Londyn (PAP). „News Chronicle”, omawiając sytuację w Persji, podaje, że obecny rząd perski jest reakcyjny i nie reprezentuje ludów zamieszkujących Persję. Autor dochodzi do konkluzji, że przerwa rokowań persko-radzieckich doprowadzi prawdopodobnie do wojny domowej w Persji.

Bunt Kurdów

Londyn (PAP). „Daily Express” donosi z Karu, że w północno-zachodniej Persji wybuchł bunt Kurdów, którzy domagają się od rządu perskiego pełnej autonomii. Kurdowie utworzyli rząd, na którego czele stoi Ghazi Mahomet. Na czele armii powstańczej stoi Mustafa Barzani.

Niebezpieczne plotki o Hitlerze

Berlin (ZAP). W Niemczech wciąż jeszcze szerzą się niebezpieczne dla pokoju światowego plotki o życiu Hitlera. Ostatnia z tych plotek, cytowana przez Reutera, to wiadomość, że Hitler pozostawił syna i spadkobiercę, który liczy obecnie 7 lat. Mówi się mianowicie, iż Eva Braun urodziła syna w r. 1938 w miejscowości San Remo, we Włoszech.

Dla całego szeregu Niemców, którzy głośno wyrażają swe niezadowolenie z sytuacji i nie ukrywają bynajmniej poglądu, że woleliby nowego Hitlera zamiast dzisiejszej sytuacji, plotka taka jest podnieca i umacnia ich na duchu. Starają się

oni za wszelką cenę utwierdzać w narodzie niemieckim wiarę w Hitlera i jego dzieło.

Fotograf Hitlera, Hoffmann, twierdzi, iż Eva Braun nigdy nie miała dziecka. Ojciec Ery Braun również zaprzecza wszelkim pogłoskom o urodzeniu przez Ewę Braun syna.

Czy wiadomość o synu Hitlera jest prawdziwa czy nie — to nieważne. Ważne i złowróżbne natomiast jest, iż hitlerowcy puszczają takie plotki i roznoszą je dla swych celów. Władze okupacyjne Niemiec powinny energicznie przeciwdziałać tego rodzaju akcjom wciąż jeszcze ruchliwych narodowo-socjalistów.

Okrety wojenne — jako „króliki doświadczalne”

Przed wielką próbą na Pacyfiku

Na wodach amerykańskich odbywa się wielka koncentracja okrętów, które zostały przeznaczone do prób z działaniem bomby atomowej na Oceanie Spokojnym. Ogłoszona przez admirałację amerykańską lista „ofiar”, przeznaczonych na zniszczenie, jest dość liczna i imponująca. Obejmuje 79 jednostek wszystkich klas spośród trzech flot wojennych: USA, Japonii i Niemiec. W ten sposób mamy do czynienia z największym doświadczeniem, jakie zna dotąd historia wojewódzka.

Spśród okrętów wojennych, przeznaczonych na zagładę, tylko dwa należą do nowoczesnych. Są to: b. niemiecki krążownik ciężki „Prinz Eugen” (10 tys. ton) i b. japoński krążownik „Sakawa” (10 tys. ton) i b. japoński krążownik „Akawa” (10 tys. ton). Pozostałe to okręty wojenne. Posiadają za sobą dość bujną przeszłość z okresu wojny, np. „Prinz Eugen” jest znany jako towarzyszy potężnego „Bismarcka” i jako najzwyklejszy okręt III Rzeszy, gdyż adawał mu się wychodzić z najnieprawdopodobniejszych sytuacji. „Sakawa” zbudowany dopiero w czasie wojny, przetrwał najcięższe momenty i obok „Tone” pozostał jedynym z olbrzymiej floty krążowników Mikado.

Dwa te nowoczesne okręty nie przedstawiają jednak dla USA większej wartości, gdyż należą do odrębnych, dość skomplikowanych typów. W flocie amerykańskiej wprowadzająby zamieszanie w jednolitym obrazie sylwetek. Reszta okrętów, które posłużą jako „króliki doświadczalne”, należą do najstarszych wysłużonych okrętów. Wszystkie powinny iść na złom i rozbiór, więc los, jaki im przeczeka admirałacja, należy uważać za zaszczytny. Wszystkie, prócz jednego — japoński pancernik „Nagato” (33 tys. ton) — należą do floty amerykańskiej. Cztery okręty liniowe: „Pensylwania”, „Nevada”, „New York” i „Arkansas” pochodzą z 1911—1915 roku. Pierwszy brał udział w kampanii japońskiej i został koło Filipin trafiony torpedą z samolotu w dzień, trzy pozostałe są znane z inwazji francuskiej. Oba dzięki swej silej artylerii (10 armat 356 mm wzdłuż, 12—305 mm) stanowiły straszną groźbę dla niemieckich bunkrów i pozycji artylerii nadbrzeżnej a nadto dla grupowań czołgów i samochodów. Im należy zawdzięczać zlanie oporu niemieckiego na półwyspie Quantin i zajęcie Cherbourg.

Spodród dwóch lotniskowców, które znalazły się na „liście”, jeden, a mianowicie „Saratoga”.

Nasze drogi

Jednym z osiągnięć dotychczas Polski sprzed 1. 9. 1939 r. był fakt, iż główne szlaki drogowe, w przeciwstawieniu do stanu, w jakim istniały przed r. 1914, stały się znośnymi i miejscami nawet dorównywały drogom na zachodzie Europy. W zaraniu powtórnego odrodzenia 1944—45, to co zdołaliśmy uczynić dla szybkiego opanowania sytuacji ogólnej, zawdzięczamy samochodowi i

względnie dobrej drodze w kraju.

Wojna dowiodła, że łatwiej jest zniszczyć nawet najlepszy transport kolejowy, niż zrujnować dobrze ufundowane drogi bitne. Można wprawdzie powysadzać mosty, przejazdy, czy przepusty, lecz niepodobna tak zdewastować dróg białozłoty, czy klinkierowych, aby straciły one znaczenie praktyczne dla życia odradzającego się narodu.

Nowoczesne drogi w kraju dobrze zasłużyły się sprawie ogólnej, tej całokształtowej stosunków gospodarczych odradzającej się Polski. Wdzięczny im jest każdy, poczynając od szefa... do premiera; od sieroty, której dzięki nim można było szybko dowiedzieć makę z młyna wiejskiego do miasta, do marsza Żymierskiego, którego kurier wojenski, pędzący na motocyklu z depeszą na front — docierał tam drogą „jak po stole”.

Zastanówmy się jednak, cośmy w zamian „za wierna służbę” drogi polskiej — dali jej w ekwiwalencie? Nic — absolutnie nie.

Stosunek nasz do drogi naszych jest jak najbardziej sobowłosno-egoistyczny. „Drogowy murzyn” pełni swą powinność i — zbyt mało ostry — zdaje sobie sprawę z tego, iż ten „wierny sługa” nowej rzeczywistości społecznej, politycznej i gospodarczej w Polsce — ugina się pod brzemieniem obowiązków, nie otrzymując — jak dotychczas — żadnej pomocy. Rzecz oczywista, że pomoc tę należy rozumieć w znaczeniu powojennych inwestycji drogowych.

Stan rzeczy, szczególnie w okresie rozrębów wiosennych, pogarsza się nie tylko z dnia na dzień, lecz wprost z godziny na godzinę. Rozluźniają się cementowe spoiny między kostkami białozłotymi. Asfalty chwilami wyglądają jak najbardziej dziurawe pończochy damskie (ongli jedwabiste od sylwestrowego polysku, dzisiaj matowe i poszarpane). Wspaniały klinkier przypominający kłino we pismo starego Babilonu, miejscami potłuczony w sposób niemiłosierny. Na ogół niemal nigdzie nie widać, aby wraz z nadchodzącą wiosną czyniono większe przygotowania do naprawy drogi. Wprawdzie tu i ówdzie majstruje się coś niedoświadczonego mostów drogowych, podnieżdżając „od reki” podsypane żwiru tuczem, lub zalawa asfaltem. Jest to jednak ciągle jeszcze prowizorka, nie zaś to, czego państwo i gospodarstwo potrzeba — planowa robota inwestycyjna. Interesem życia gospodarczego, z Ministerstwem Przemysłu na czele jest to, aby zahamować proces dewastacji drogi publicznych w kraju i rozpocząć planową gospodarkę restauracyjno-inwestycyjną w tej dziedzinie, na prawach co najmniej równych dla kolei państwowych.

Praca ta winna odbywać się pod hasłem — „więcej szacunku dla roli i znaczenia drogi publicznych w Polsce”.

Julian Podolski

aż do ostatnich czasów dziurzył przynajmniej wielkość w swojej klasie (31 tys. ton). Razem ze swoimi 120 samolotami brał czynny udział w walkach z japońskimi i zdarzyło mu się nawet, że spadł mu na pokład japoński samolot samobójczy ze śmiercionośnym ładunkiem, który tym razem nie wybuchł.

Z krążowników amerykańskich wybrano dwa najstarszych typu „Concord” po 70 tys. ton, z kontrtorpedowców — 16 wysłużonych jednostek po 11 000 ton, z okrętów podwodnych pięć zbudowanych krótko po pierwszej wojnie światowej. Pozostałe okręty do prób z bombą atomową to transportowce, minowce, eskortowce i cy sternowce.

Jak będą wyglądały owe próby? Postanowiono, że będą przeprowadzone w trzech fazach, z których pierwsza nastąpi już w maju br. Fazy obejmą działanie bomby atomowej na różnych wysokościach. Najpierw zostanie zrzucona jedna, której wybuch nastąpi na wysokości 100 m nad okrętami, które będą pozbawione załogi i zakonwertowane na płytkim atolu Bikini (archipelag Marshalla). Zrzucone będzie druga bomba nastąpi w linii i sytuacja będzie się różniła o tyle, że wybuch nastąpi tuż nad powierzchnią morza. Wreszcie trzecia, najpotężniejsza bomba atomowa zostanie zastosowana w początkach roku 1947.

Okręty będą zakonwertowane i ustawione w sztyku bojowym. Okręty podwodne będą znajdować się w zanurzeniu. Płytkość atolu umożliwi dokładne zbadanie skutków wybuchu. Odstępy czasu są przeznaczane na badanie. W promieniu pozostającym poza zasięgiem działania bomby atomowej zostaną zbudowane specjalne bazy do 20

tys. ludzi i 90 innych okrętów, które będą zaobserwowane gigantycznego igrzyska. Obserwowane będą mogli także uczeni i sprawodawcy prasowi.

Znaczenie doświadczeń z bombą atomową na oceanie jest olbrzymie. Przede wszystkim pozwoli na zbadanie skutków jej wybuchu wśród okrętów dotychczasowych, następnie skieruje konstruktorów na nowe drogi. Można przypuszczać, że zmieni się wygląd zewnętrzny i materiał budowlany floty wojennej. Natomiast nie ma mowy o eliminacji sił morskich z powierzchni wody. Flota wojenna wykazała już dużą elastyczność jeśli chodzi o przystosowanie się do nowych form techniki i nauki. Obecne stalowe i parowe okręty nie mają jeszcze 100 lat, a przecież uratowały istnienie marynarki w wieku wynalazków XIX wieku. Chodzi o wielką stawkę. Nie należy zapominać, że flota handlowa w pokoju jest jednym z najpoważniejszych źródeł dobrobytu państwowego, w wojnie zaś łącznikiem sprzymierzonych i ruchomym zapleczem przemysłowym. Szczególnie okres 1939 do 1945 r. wykazał jej zalety jako maszyny przewożącej milionową armię i olbrzymie zapasy poisków w broni i amunicji. Stąd konieczność zabezpieczenia i utrzymania żeglugi morskiej jest największą troską nauki i techniki XX wieku.

Doświadczenia amerykańskie będą prawidłem dla całego światowego budownictwa okrętowego. Należy sobie życzyć, by stały się nowym bodźcem dla badań nad ograniczeniem skutków działania bomby atomowej.

Józef Modrzejewski

Falowanie sił okupacyjnych w Niemczech

W ostatnich miesiącach pojawia się coraz częściej pytanie, jak długo potrwa okupacja Niemiec. Nie przeczuje się przy tym zupełnie wyraźnie, że pytając o to, ma się na myśli okupację wojenną. Jest bowiem cichym założeniem całego świata, że okupacja Niemiec powinna trwać do zniszczenia długo, ażeby Niemcy zredukować. Pytanie, dotyczące czasu trwania okupacji Niemiec, dotyczy wyłącznie wojennego typu okupacji. Ostatniej odpowiedzi na to pytanie udzielił zastępca amerykańskiego gubernatora okupacji, gen. Clay. Jego zdaniem Niemcy powinny zostać pod okupacją co najmniej 15 lat. Ale okupacja typu wojennego — zdaniem gen. Claya — może się skończyć w 1947 roku, jeżeli spełnione zostaną zasadnicze zadania, wyznaczone okupacji Niemiec, a mianowicie denazyfikacja i demilitaryzacja przemysłu.

Ponieważ ciągle wysuwa się na pierwszy plan pytanie, jak długo potrwa okupacja, tym samym inne znaki zapytania zostają zepchnięte niejako w cień. Jeden z tych zepchniętych znaków zapytania dotyczy zagadnienia, do jak okupację wykonuje. Nie wystarczy przecież operować pojęciem armii amerykańskiej, angielskiej, czy socjalicznej. Rzecz niesłychanie istotną jest sobie sprawę z tego, kto w skład tej armii wchodzi. Jest to pytanie, dotyczące jakości okupacji.

Odpowiedź na to pytanie jest niesłychanie trudna i skomplikowana.

Pod koniec ub. m. dowiedzieliśmy się z prasy niemieckiej, że Stany Zjednoczone przygotowują wielki plan demilitaryzacyjny. Nowa ustawa, opracowywana obecnie przez kongres Stanów Zjednoczonych, przewiduje stworzenie armii ochotniczej w sile 600 000 ludzi. Przenieszeniem jej ma być okupowanie Niemiec i Japonii. Ochotnicy zawierają kontrakt na czas nieograniczony, 400 000 ludzi z tej armii ma stacjonować w Niem-

czech, pozostałe 200 000 przeznaczonych jest do okupacji Japonii. Zaciąg armii ochotniczej ma stanowić podstawę do powszechnej demobilizacji wszystkich mężczyzn w wieku 18—25 lat, stojących obecnie pod bronią. Oczywiście, taka zamiana normalnej armii na armię ochotniczą musi znaleźć swoje odzwierciedlenie w polityce okupacyjnej w Niemczech. Fakt zawierania umowy z ochotnikami na nieograniczony czas ma również swój specyficzny postmak.

Wiadomość ta zbliża się z oświadczeniem kanadyjskiego ministra spraw zagranicznych na temat wycofania armii kanadyjskiej z Niemiec. Wycofanie to rozpocznie się w początkach kwietnia br. W ciągu września, a najpóźniej października br. wszystkie wojska kanadyjskie zostaną już z Niemiec wycofane. Nie wiemy, gdzie te wojska były dotąd stacjonowane i jaką odegrały rolę w okupacji Niemiec. W każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i ten fakt nie zostanie bez echa, jeżeli chodzi o całość zjawiska okupacji Niemiec.

Wreszcie jeszcze jedna informacja, że znacznie już bliższego zasięgu. Dotyczy ona francuskiej armii okupacyjnej w Niemczech. Wskutek ciężkich oszczędnościowych, dokonywanych obecnie w budżecie wojskowym Francji, siły wojskowe francuskie, okupujące Niemcy, ulegną zmniejszeniu o połowę. Zamiast 150 000-niej armii francuskiej w Niemczech znajdować się tam będzie armia 75 000-czna. Demobilizacja ta zaczyna się już dziś.

Zastawienie tych trzech krótkich informacji wskazuje wyraźnie na falowanie sił okupacyjnych w Niemczech. Trudno w tej chwili przewidzieć skutki tego falowania. Wystarczy zanotować fakt, że się tak falowanie odbywa.

Andrzej Porębski

Co zrobić z majątkami poniemieckimi?

Naczelnym najważniejszym zadaniem odnośnie ziem odzyskanych jest — obok osiedlenia milionów ludności na tych terenach — zagospodarowanie ich jak najszybciej. W pewnych okolicach gospodarstwa włościańskie niemieckie są już całkowicie przejęte przez ludność polską, w innych, stan ten da się zaobserwować dopiero za kilka miesięcy. Po wyczerpaniu ziem włościańskich koniecznym będzie sięgniecie do rezerwuaru, jakim są folwarczne majątki niemieckie.

I w tym wypadku, aby uniknąć pewnych błędów, popełnionych w akcji osiedlenia i dotychczasowym okresie, trzeba skończyć z improwizacją, a przejść wreszcie do akcji planowej. Pierwszeństwem w otrzymywaniu działek, zwłaszcza na Śląsku Opolskim i Warmii, powinny być dotychczasowe folwarczne załogi robotnicze, składające się w przeważającej mierze z Polaków. Takie rozwiązanie sprawy — jak słusznie podkreśla dr Buławski — miałoby głębokie znaczenie polityczne, a także polską ludność tubylczą pozbawiłaby się kompleksu niższości, przez tyle lat wpajanego przez Niemców, a poczułaby się wreszcie panem swej ziemi. Na innych terenach, gdzie polskiej ludności tubylczej nie ma, działki winny być nadawane osadnikom znającym się dobrze z naziwami, najlepiej pochodzącym z jednej wsi.

Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku po rozparcelowaniu majątku ziemskiego, największą trudność w indywidualnym zagospodarowaniu działek sprawi brak fundusów i materiałów na wzniesienie zabudowań gospodarczych, na zakup koniecznego inwentarza żywego i martwego przez osadników. Parcelacja w ten sposób przeprowadzona musiałaby zresztą potrwać dłuższy czas, z niewątpliwą szkodą dla ogólnopolskiej gospodarki.

I tu nasuwa się na myśl rozwiązanie tych trud-

ności przy pomocy spółdzielni osadniczo-parcelacyjnych.

Celem spółdzielni osadniczo-parcelacyjnej, która by zawiązała się na okres 3 do 5 lat, byłoby ułatwienie członkom nabycia od państwa ziemi, przygotowanie i przeprowadzenie jej parcelacji, prowadzenie wszelkiej innej działalności, zmniejszającej do podniesienia zarobków i gospodarstwa członków oraz zaspokojenie ich kulturalnych potrzeb.

Chcąc zrealizować powyższe cele, spółdzielnia musiałaby: załatwiać imieniem swych członków wszelkie sprawy związane z nabyciem ziemi od państwa i uzyskaniem przez nich tytułu własności; prowadzić przejściowo wspólną gospodarkę rolną na całym obszarze nabytym przez członków; dokonać pomiarów i rozplanowania gospodarstw mających powstać w wyniku parcelacji; ustalić i wykonać wspólnymi siłami plan zabudowy zagród chłopskich na parcelach, stanowiących własność indywidualną członków; zarządzać resztówką i innymi obiektami wydzielonymi z parcelacji, a na stanowiącymi niepodzielną własność spółdzielni; prowadzić uboczne przedsiębiorstwa rolne w mniejszym rozmiarze.

A zatem obszar folwarków wraz z wszelkimi zabudowaniami i urządzeniami, a także inwentarzem żywym i martwym przechodziłby pod dach spółdzielni. Członkowie spółdzielni mieszkaliby tymczasowo bądź w budynkach robotniczych, bądź w pobliskich osiadłach. Zyski z gospodarstwa nie byłyby wypłacane członkom, lecz przelewane na specjalny fundusz pokrywający koszty przeprowadzanej parcelacji i budowy poszczególnych gospodarstw. Udział członków w zyskach byłby rozpraszany według ilości przeprowadzonych dniów, co byłoby bodźcem do jak najbardziej wydajnej pracy, a tym samym

O rejestr niemieckich zbrodniarzy

Diennik Ustaw z dnia 22. I. br. podaje dekret o ustanowieniu Najwyższego Trybunału Wojskowego, do którego kompetencji należeć będzie wymiar sprawiedliwości na niemieckich przestępcach wojennych za zbrodnie popełnione w Polsce. Zgodnie z umowami międzynarodowymi przestępcy ci o ile nie znajdują się już w rękach władz polskich, zostaną wydani sądom polskim przez aliantów. Aby jednak Najwyższy Trybunał Wojskowy mógł spełnić w całości swoje zadanie, trzeba jak najwcześniej ustalić pełen rejestr tych przestępców.

Jest rzeczą naszą, całego społeczeństwa wielkopolskiego, abyśmy we własnym zakresie te akcje jak najwcześniej rozpoczęli. Nie możemy bowiem obarczać tak trudnym i poważnym zadaniem wyłącznie administracji państwowej. Akcja ustalenia rejestru zbrodniarzy powinna być akcją powszechną i masową. Już na samym wstępie tej akcji popełniamy błąd woliąc wyłącznie o Greisera. Przecież to nie jedyny przestępca, który tyle krwi utoczył z organizmu fizycznego Wielkopolski. Trzeba ustalić pełny rejestr wszystkich przestępców niemieckich, którzy uprawiali swój zbrodniczy proceder w czasie 6-ciu lat ciężkiej okupacji na terenie Wielkopolski. W rejestrze tym powinni znaleźć się wszyscy kierownicy partii, a zwłaszcza Kreisleiterzy i kierownicy administracji, dalej kierownicy gestapo, niemieckiej policji, dowódcy armii niemieckiej, ze szczególnym uwzględnieniem ich zbrodniczej działalności po wkroczeniu do Wielkopolski w pierwszych miesiącach okupacji, kierownicy załamek niemieckich, działające SA, itd. W rejestrze tym powinni się znaleźć także wszyscy ci, którzy prowadzili ośrodki eksterminacji społeczeństwa polskiego, a więc Dom Żołnierza, więzienie na Młyńskiej w Poznaniu i innych więzieniach w Wielkopolsce, fortów poznańskich, obozów śmierci, obozów pracy, karnych obozów, obozów specjalnych itd.

Poza tym przy bliższym ustalaniu rejestru tych zbrodniarzy ujawni się na pewno szereg nowych nazwisk: okrutnych katów gniebiących społeczeństwo wielkopolskie w czasie całej okupacji. Niezależnie od tego byłoby rzeczą niemiłą właściwą zająć się „Kulturträgerami”, którzy okradali Wielkopolskę z jej dorobku kulturalnego, działaczy politycznych, propagandzistów, naukowców, przedstawicieli życia gospodarczego, którzy swą działalnością szkodziли całemu państwu jak i narodowi polskiemu. O ten pełny rejestr właśnie chodzi. Dobry początek tej akcji dał już Polski Związek Zachodni, który rozesłał do polych okęgów specjalny okólnik w sprawie ustalenia jak najpełniejszej listy wszystkich przestępców. Za przykładem P. Z. Z. powinni pójść wszystkie organizacje polityczne, społeczne, kulturalne, gospodarcze, a przede wszystkim związki działaczy niepodległościowych i związków byłych więźniów politycznych. Nie sposób założyć, ażeby przez tak dokładną penetrację całego społeczeństwa nie udało się wyłowić nazwisk jeśli już nie wszystkich to przynajmniej najważniejszych przestępców.

Im większe rozmiary przybierze akcja rejestracji przestępców wojennych, tym łatwiej ukazać będzie można znowu narodowi niemieckiemu ogrom popełnionych przez nich zbrodni, tym łatwiej wykazać i przypomnieć światu, że sprawa tych zbrodni to nie tylko dzieło hitlerowców, ale również tych samych, wszystkich Niemców.

Edward Serwański

Tadeusza Kościuszki wskazania obywatelskie

Wolność to najdroższe dobro, którego człowiek na ziemi kosztować może, użyczone jest od Boga tym jedynie narodom, które stałością, męstwem, wytrzymaniem wszystkich przeciwności stoją się onego godnymi.

(Z obszaru pod Mokotowem, 24 września 1794 r.)

Wymowa cyfr

Ogólnopolska konferencja Zarządów Wojewódzkich S.O.L.K.

W dniach 24 i 25 lutego br. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja zarządów wojewódzkich Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet. W zjeździe tym, mającym charakter sprawozdawczy, wzięło udział 146 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Uczestniczki zapoznały się z szeregiem interesujących referatów, poruszających aktualne zagadnienia spółdzielczości, metod pracy w dziedzinie opieki społecznej, pracy kulturalnej itp.

Wysunęto również wnioski o szerszy dostęp dla kobiet w pracy administracyjnej i publicznej na kierownicze stanowiska, o skontrolowanie w związkach zawodowych interpretacji ustawy o ochronie macierzyństwa, zniesienia regulacji prostitucji i zniesienia numerus clausus na wydziale medycznym i farmakologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Na zebraniu była obecna delegatka ze Szwalarii, która w swym przemówieniu podkreśliła bohaterską postawę kobiet polskich w walce z okupantem.

Na zjeździe uchwalono trzy rezolucje: 1) w sprawie procesu w Norymberdze — domagając się jak najrychlejszego wykonania wyroku, 2) potępiając NSZ, 3) w sprawie cofnięcia ograniczenia dostaw UNRRY dla Polski. Te ostatnie rezolucje przesyła się do dyrektora UNRRY Lehmana, oraz do Światowej Federacji Kobiet, na ręce p. Roosevelta.

Jak się odżywiać?

Większe niż kiedykolwiek znaczenie ma obecnie racjonalne i zdrowe odżywianie się. Pomimo braków, które niosą za sobą ciężkie warunki życiowe powojenne, musimy wszyscy odżywiać się tak, by pożywienie nasze miało dostateczną wartość odżywczą. Nowodobudowująca się Ojczyzna nasza potrzebuje wyjątkowej pracy wszystkich, a tylko ten dać może pełnię wysiłku z siebie, kto jest dobrze odżywiony. Na każdej więc z nas kobiet, prowadzących większe czy mniejsze gospodarstwo domowe, ciąży odpowiedzialność za zdrowie i jak największy potencjał sił naszych domowników.

Musimy zrewidować jak najsumienniejsze nasze wiadomości o dziedzinie diety. Większość nas może przyznać się szczerze, że jej kucnia — jest kuchnią prababki, bo wszystkie metody gotowania „pachną” konserwatyzmem. Słyszałyśmy wprawdzie coś nie co o węglowodanach, o kaloriach, o witaminach itp., ale wiadomości te nie skoordynowane, zbyt pobieżne, niedostateczne musimy stale pogłębiać i rozszerzać.

Przed wszystkim należy jasno zdać sobie sprawę z tego, że odpowiednie żywienie nie jest efektem ilości wydanych pieniędzy. Wiele osób „niedokarmionych” spotkać można wśród ludzi zamożnych, np. wśród dzieci „przekarmionych”, że asymilujących pokarmy, na których odżywienie wydaje się bardzo dużo. Można za tanie pieniądze odżywiać się dostatecznie i prawidłowo. Trzeba jednak wiedzieć, że zaspokajanie głodu nie jest jedynym celem pożywienia. Jeżeli pokarm wypełnia przewód pokarmowy treścią, wystarczającą pod względem objętościowym (choćby nawet nie przedstawiającym żadnej istotnej wartości), głód jest zaspokojony; nie jest to jednak racjonalne pożywienie, które zawierałoby wszystkie składniki, potrzebne dla zdrowia. Można — nie będąc głodnym — być jednak niedożywionym pod względem potrzebnej ilości białka, soli mineralnych i witamin. Może się to łatwo zdarzyć wtedy, jeżeli pożywienie nie jest dość starannie przemysłane pod względem wzajemnego stosunku produktów, albo wtedy, jeśli jest wadliwie przyrządzone, bez uwzględnienia metod pracy, oszczędzających składniki pokarmowe w tych produktach.

W cyklu krótkich artykułów podamy w następnych numerach najważniejsze zasady diety.

Danuta Wyrzybkowska-Bielskowska

KOMUNIKATY

W piątek, dnia 15 lutego br. odbyło się zebranie konstytucyjne Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet — kolo Wilda. Zebranie zagała Kapłowska Helena, członkini Zarządu Wojewódzkiego. Następnie przemawiała do zebranych ob. Starostowa, zapoznając je z deklaracją ideową organizacji.

W skład zarządu weszły: przewodnicząca — Chomicz Maria, wiceprzewodnicząca — Starosta Agnieszka, sekretarka — Dziecielska Adela i inne.

W środę, dnia 20 lutego br. odbyło się zebranie konstytucyjne, kolo Łazarz. Zebranie zagała ob. Rybarczykowa — członkini Zarządu Wojewódzkiego. W skład zarządu weszły: przewodnicząca — Piwowarczyk Wanda, wiceprzewodnicząca — Marciniak Magdalena, sekretarka — Jurczykowa Halina i inne.

W piątek, dnia 22 lutego br. odbyło się w świetlicy na Kopanie zebranie konstytucyjne S.O.L.K. — kolo Kopania. Zebraniu przewodniczyła ob. Rybarczykowa, członkini Zarządu Wojewódzkiego. Do zarządu weszły następujące członkinie: przewodnicząca — Langowa Stanisława, wiceprzewodnicząca — Ziolkowska Maria, sekretarka — Maciejewska Maria i inne.

Wymowa cyfr

Kiedy przed wyjazdem ze Szwecji polskie repatriantki chciały — w dowód wdzięczności za serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznały — złożyć na ręce swych opiekunów skromny dar „dla biednych dzieci szwedzkich”, usłyszały charakterystyczną odpowiedź: „Ależ takich dzieci u nas nie ma”.

Powie ktoś, że na taką replikę może sobie pozwolić jedynie Szwecja. Niewątpliwie, tak. Tam dzieci nie wiedzą, co to wojna, są zdrowe, syte i szczęśliwe. Odpowiedź ta zmusza jednak do zastanowienia: a jak jest u nas? Skoro u nas jest inaczej, skoro na skutek zawieruchy wojennej istnieją w Polsce dzieci nieszczęśliwe, opuszczone i głodne, to obliczmy przynajmniej z grubszą, ile ich jest? Ile dzieci, rozwijając się w warunkach anormalnych, domaga się szczególnej opieki i pomocy?

Według danych zebranych ostatnio przez Ministerstwo Oświaty, jest w Polsce około 6 milionów dzieci do lat 14-tych. Z tych 1/4 tylko, bo niecałe 2 miliony przebywa w domach rodzinnych w znosnych warunkach i nie wymaga dożywienia. Z olbrzymiej reszty 4.110.000 dzieci

1. 400.000 przypada na sieroty i 700.000 na półsieroty — razem około 1.100.000 dzieci.
2. Przeszło trzy miliony, a więc połowa wszystkich dzieci polskich mimo opieki rodziców wymaga wydatnej pomocy i forsownego dożywienia. Z tych 3-mi milionów 500.000 dzieci w wieku przedszkolnym nie korzysta z przedszkoli

a 1.000.000 dzieci w wieku szkolnym nie uczęszcza w ogóle do szkół.

Z milionowej armii sierot i półsierot wojennych udało się dotychczas umieścić w domach dziecka i bursach jedynie 30.000 dzieci. W ciągu 1946 r. Min. Oświaty zamierza objąć akcją internatów dla dzieci opuszczonych i bezdomnych jeszcze 30.000 dzieci. Jednocześnie dąży do umieszczenia jak największej liczby osieroconych dzieci w rodzinach zastępczych. W ten sposób uda się dotychczas zapewnić znosne warunki egzystencji 125.000 dzieci.

Przyjrzyjmy się dobrze tym cyfróm. Mówią one o tym, że 4 miliony dzieci w Polsce nie zna uczucia sytości. Że większość z nich jest wyczerpana fizycznie i zahamowana w rozwoju. Że milion sierot nie ma dachu nad głową i żyje w opłakanych warunkach, głodując i marząc. Że inny milion młodocianych obywateli naszego państwa nie uczęszcza do szkół i wyrasta na analfabetów. I wreszcie, że większość tych dzieci nie wie, co to jest szczęśliwe dzieciństwo, nie wie, co to jest bez troska radość.

Nie opatrzymy wyżej przytoczonych cyfr komentarzami. Cóż tu pomogą słowa o tym, że dla nas, tak okrutnie wyniszczonych wojną, dziecko jest najcenniejszym ze skarbów? Że stanowi bogactwo i przyszłość narodu?

Zadne słowa nie są zdolne ogrzać, ubrać i nakarmić. Tu trzeba działać i to jak najprędzej. Szybkiej i skutecznej akcji pomocy dla polskiego dziecka — oto czego domagają się od nas te bezlitosne cyfry. Ich wymowa bowiem jest — przerażająca.

H. A.

Danuta Lotyczewska

Rubin

Migotał blaskiem swym diament beczenny
okrac słoneczny, który chciał na ziemi
ostać na zawsze. Długie czekał wieki
i skryty leżał, wśród polnych kamieni.

Aż raz młodzieniec dążący ścieżyną,
zobaczył słoneczko odbiś na ścianie.
Podniósł. I w darze złożył najpiękniejszą
z pięknych, dziewczyn z rudymi włosami.

I wtedy, dziwo..., czy uczucia płomieni,
a może włosów jej ognistych piora,
lub krwi gorącej niepokój to sprawił,
że czysty diament, poprzez noc — rozgorzał.

Zmienił się nagle, bo na zew słoneczny
łęczowym blaskiem w górę nie wyruszył...
tylko na piersiach uśpionej dziewczyny
zaśnił purpurą, kropką krwi zabłysnął.

Jęczmień na oku

Są drobiazgi, które najcięższego nawet człowieka potrafią wyprowadzić z równowagi. Przeważnie są to drobne schorzenia, z którymi „nie warto” pójść do lekarza. Do takich należy tzw. jęczmień na oku. Ponieważ jest to choroba dość częsta, a ulec jej mogą tak samo osoby dorosłe, jak i dzieci, każda z nas winna wiedzieć, jak ją leczyć.

Oto najprostszy, a wypróbowany środek na usunięcie jęczmienia z oka: na chorą powiekę przyłożyć świeży, gorący napar z rumianku w postaci okładu. Okład taki musimy często zmieniać, najskuteczniej działa bowiem rumianek wówczas, gdy jest bardzo ciepły. Przez przykładanie takich okładów w pierwszym stadium choroby, można niejednokrotnie uniknąć zropienia jęczmienia i ograniczyć przebieg choroby do niewinnego zaczerwienienia i niezręcznego obrzęku, które pod wpływem działania okładów rumiankowych w krótkim czasie ustępują.

Zdarza się jednak, że okłady te nie zapobiegają wytworzeniu się ropy — musimy wówczas zwrócić baczną uwagę na czystość oka: zmywać dokładnie ropę czystym kawałkiem waty, napojonej 3% roztworem kwasu borowego lub też naparem z rumianku. Ropa ta zawiera bowiem zarazki ropotwórcze i wywołuje nowe jęczmień na tej samej powiece, albo też na drugim oku. Przy pedantycznej czystości można temu, w wielu wypadkach zapobiec.

W niektórych przypadkach przybiera jęczmień niepokojące rozmiary, wywołując znaczny obrzęk i bardzo silne bóle. W takich przypadkach najszybsze wyzdrowienie przynosi niewielki zabieg lekarski, polegający na otwarciu ropnia i wypuszczeniu kilku kropel gęstej ropy.

Aforyzmy

Uczucia tych, których przestaliśmy kochać
zawsze są śmieszne.

Czy wiecie...

Że nie należy zostawiać łyżki, mątełki, warzywki w gorących potrawach na ogniu, bo nie tylko psuje się drewno czy metal, lecz potrawy naciągają niemiłym smakiem?

Że nie należy mieszać roztopionych tłuszczów drewnianą łyżką, bo drewno łatwo nimi nasiąka i łyżka taka nie nadaje się potem do innych potraw?

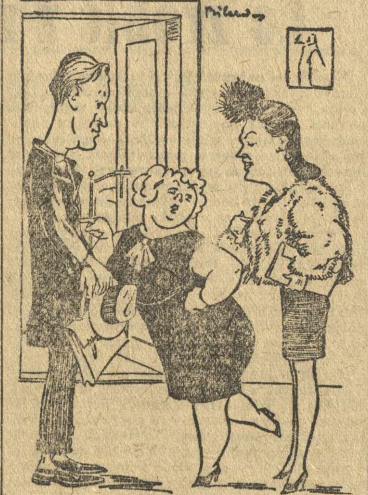
Że dzieci do dwóch lat muszą jeść owoce obrane, gdyż brak zębów trzonowych uniemożliwia im dokładne pogryzienie skórki?

Że odwar z kilku cebul wypijany codziennie łagodzi kaszel, powodując szybkie odlegnięcie?

SZTYCHY

„Szuka lokalu”

Tym razem, naprawdę żaluję, że nie jestem mężczyzną. Przyczyna? Bardzo prosta — poszukuję pokoju. Szczególnie, który ma swoje własne choć ciasne mieszkanie, nie potrafi zrozumieć, co jedno z drugim ma wspólnego. Każdę mu w ta-



kim razie wziąć w ręce gazetę, spojrzeć na ogłoszenia drobne i szukać pod rubryką „Wolne lokale”. Tam może przeczytać takie interesujące drobiazgi:

„Pokój umeblowany wynajmę panu”.
Albo:
„Pokój umeblowany, niekurepający, pianino (nawet!) solidnemu panu wynajmę”.
Czasem można też znaleźć:
„Przystojnemu (?) panu na stanowisku, elegancko umeblowany pokój wynajmę”.

Mamusiu, czy twoje dzieci...

...ubierasz „na wyrost”? Jest to złą metoda, bo dziecko, zwłaszcza małe, zanim dorosnie do maksymalnej objętości danego ubranka, już je dawno niszczy. Dziecko chce ruchliwe — niszczy nierzadziej wskazuje, żeby miało mniej ubrań, lecz zrobionych na właściwą miarę, choćby z tańszych tkanin.



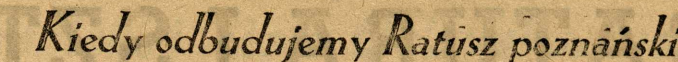
...mają zdrowe zęby? Jeśli nie, to zaraz idź z dzieckiem do dentysty, zapobiegaj w ten sposób całkowitemu zepsuciu się próchniczących zębów i ewent. przenoszeniu się próchnicy na dalsze zęby.

...mają dobry wzrok i słuch? Trzeba przekonać się o tym, póki nie za późno, u lekarza. Źródło wielu chronicznych chorób w późniejszym życiu można dopatrzeć się w małych ułomnościach i niedokładnościach w organizmach dzieci. Nie zapominajmy, że często wady wzroku czy słuchu są druznina złych postępów dzieci w szkole.

...drażnią lub dręczą domowe zwierzęta? Nie pozwól na to, lecz z całą powagą wytłumacz dziecku, że pies lub kot, z którym się bawi, to nie zabawka, ale tak jak ono samo, żywe stworzenie — które cierpi i czuje, a tylko przemówić nie może. Nie bagatelizuj bezmyślnych czy złośliwych pomysłów rozkaprzonego dziecka, bo jeśli nie pomyślisz ich za młodu, to wyrosną na bezwzględnych okrutników, nieczułych na niczyją krzywdę.

D. W.-B.

DAN-LOT



Tego samego dnia wieczorem przewieziono do Szpitala SS. Elżbietanek Mariana Gorączniaka zam. przy ul. 3 Maja 5, który uległ zatruciu grzybami. Stan chorego jest poważny.

THE UNIVERSITY OF CHICAGO

ulegnie zmianie na lepsze. (thn)

ДЛЯ ПЕЧАТАНИЯ

(załącznik 1) rozprawy rehabilitacyjne: Marii Janiszewskiej, Mirosława Bencze, Bronisławy Łukomskiej i tow., Gerdy Skotarskiej, Ireny Marchel i tow., Pawła Schendla, Zofii, Emilii i Alfonsa Poch, Pelagii Kaczmarek, Bronisławy Skobel i Stanisława Działocha.

LITERATURA I SZTUKA

Nieudany atak na Cytadelę (dnia 3 marca 1846 r.)

Od redakcji. Artykuł ten ukazuje się z opóźnieniem spowodowanym koniecznością rozszerzenia ostatniej kolumny kolumny 100 letniej rocznicy śmierci Edwarda Dembowskiego.

W rocznicę upadku Cytadeli poznańskiej warto przypomnieć, że atak na Cytadelę równo sto lat temu. Dnia 3 marca 1846 roku miało się odbyć powstanie.

Sam plan napadu był kontynuacją zamierzonych zbrojnych wystąpień zapoczątkowanych przez Ludwika Mierosławskiego, przybyłego w tym celu z ramienia Centralizacji węgierskiej Towarzystwa Demokratycznego. Mierosławski miał objąć dowództwo nad powstańcami w Wielkopolsce i na Pomorzu i w zamierzeniach jego było również uderzenie na Cytadelę. W styczniu (18. 1. 1846) utworzył w Poznaniu rząd narodowy i wezwał z nim proklamował rozpoczęcie powstania w całej Polsce na wieczór dnia 21 lutego. Awanturzy ten — z wielu względów — pomyślnie nie doszedł do skutku, bo Mierosławskiego zaarrestowano wraz z przywódcami ruchu (12. 2.).

Kierownictwo nad powstańcami przejęła młodzież poznańska wśród niej największą działalność rozwinięli mianowicie Józef Esemann, piekarz Aleksander Neyman i student Ludwik Paternowski. Według nowego planu miało uderzyć na Cytadelę paroma grupami i to wieczorem, dnia 3 marca. Gdy jednak plan zamachu dotarł do wiadomości policji pruskiej, powstańcy zmienili godzinę napadu z 23-ej na 21-ej. Niestety, decyzja kierownictwa nie dotarła do wiadomości wszystkich tajemniczych, gdyż wielu z nich wyszło już na punkty zbrojne. Tak więc z góry całe przedsięwzięcie zostało skazane na niepowodzenie, bowiem ochotnicy przybywali na umówione miejsca o rozmiarach es. Najprawdopodobniej zorganizowała się grupa Esemana w mieście św. Jana, w skład jej wchodził młodziś i młodzież miejska oraz powstańcy wiejskie z powiatów po prawym brzegu Warty. Zanim było proste: zająć most Chwaliszewski, zająć szosę działową, odcinać załogę w forcie Reformator i zapobiec ostrzelaniu miasta z dział. Druga grupa zgromadziła się na cmentarzu św. Wojciecha z zadaniem zdobycia Cytadeli przy pomocy fortelu z dorobionym kluczem do bramy twierdzy, miało tu zaoszczędzić załogę pruską. W sukurs miał nadejść oddział z Szegala. Tu jednak, z powodu pomyślnie terminu oraz wskutek nie zjawienia się żadnego z przywódców, akcja spaliła na panewce.

Mimo jednak niefortunnego organizacji wybuchu rozruchów nastąpił wieczorem oznaczony dnia 3 marca.

Jedyną akcją zbrojną przeprowadził tzw. oddział kornicki, który prz. i do miasta w sile ok. 60-ciu chłopów, uzbrojony w 20 lanc drewnianych z żelaznym ostrzem, kilka strzelb i starych szabli. Wyprawa przebiegała od Kórnicka (ze wsi Drapalki) na wozach fornalnych i o godz. 23-ej zjawiła się na Śródcie. Na most Chwaliszewski ruszono dwoma oddziałami. Tymczasem policja od godz. 22-ej obsadziła most i patrolowała ulice. Z chwilą pojawienia się wozów na moście padły pierwsze strzały ze strony 3-osobowego patrolu żandarmerii pruskiej. W wyniku tej akcji padali ofiarami Paternowski, dowódca tej grupy oraz Ciesielski i Górski z kornickim. Wozy zatrzymano, załogę aresztowano, a uczestnicy drugiego rzutu rozprzeczili się po okolicy katedry, skąd ich powołał wystrzał, 3 wozy zawróciły do Kórnicka.

Na tym właściwie kończy się historia nieudanej wyprawy na Cytadelę, bo działania innych grup w niczym nie posunęły sprawy naprzód. I tak oddział tzw. „chwaliszewski” składający się z uczniów katolickiego seminarium naucz., maszerujący w kierunku Cytadeli, po usłyszeniu strzelaniny na moście Chwaliszewskim został zawrócony i rozprzeczony. Na uwagę zasługuje grupa kuchcików z Biedrowa, która przylapała na Chwaliszewskim z nożami kuchennymi w ręku w drodze na zdobycie fortecy.

Wokół samej Cytadeli zebrało się około 200 ludzi, ale przybyli na próżno, bo żaden z dowódców nie pokazał, o oznaczonej porze nie było ani umówionego znaku rażeni, ani zapowiedzianej broni. Mimo to wielu z zapaleńców wyrwało na stanowiskach do samego nara, krzając się po krakach wokół Cytadeli i w Szegalu. Do ataku jednak nie doszło. Przywódcy tymczasem przesiadali

całą noc w mieszkaniu Chamekiego i tam ich zaarrestowano. Na uwagę zasługuje jeszcze związane z zamierzonym napadem pogotowie górczyńskie, które pod wodzą sołtysa Górczyńskiego, Macieja Palacza, w liczbie kilkudziesięciu chłopów czekało na znak. Gdy jednak do północy nie nie zasłó, sołtys rozpuścił zebranych do domów.

Po nieudanych rozruchach nastąpiły liczne i szybkie aresztowania. Wyłapano i oskarżono 78 uczestników. Kary były na ogół surowe (długoterminowe więzienia, domy karne, twierdze wojskowe). Wszystkich uwiecznionych uwolniła, jak wiemy, rewolucja marcową 1848 roku.

Oceniając dziś, po stu latach, ruchawkę poznańską, widzimy w niej więcej naiwności, nawet śmiesznej niezadorności, niż poważnego, wojskowego przygotowania, bo trzech żołnierzy i grupa żandarmerii rozbiła gromadę kilkudziesięciu ludzi, a bezcelowe czekanie na stórkach Cytadeli i nie ma przykładu w tego rodzaju wyprawach. Mimo wszy-

stko pamiętać jednak należy, że był to pierwszy odruch polski od roku 1815 (tzn. od początku nowej okupacji) przeciwko Prusakom, odruch rzesz robotniczych i chłopieckich z udziałem młodzieży miejskiej, bez dowódców (!), bez uzbrojenia, bo to jakim dysponowano (strzelby, szable, lance, kosy i pięści), było fatalne. Ludzie do akcji byli zupełnie nie przygotowani, nikt ich nie uświadomił o możliwości ofiary życia dla sprawy narodowej. W stosunku do elementów zasad służby wojennej, uczestników przenikał jedynie zapał do walki z nierzeczywistością z możliwościami fatalnych następstw.

I chociaż przedsięwzięcie z dnia 3 marca 1846 roku nie udało się i zakończyło fatalnie, warto jednak było je przypomnieć, bowiem w łańcuchu walk i długotrwałego oporu w ciągu 150-ciu lat niewoli stanowiło również jedno ogniwo.

Stanisław Strugarek

TADEUSZ FANGRAJ

OTWARTE OKNA

Otwarte okna jawią z pogodą

Łóżka rodzinne skrzętnie zasłane
Szczęścia okryciem, gospoście młoda
W gniazdku przez wojnę nieposzarpanym.

Tak jak to i mnie w dniach przedurzędniowych
Głosił miła wyszczebiolanych,
Nasłonecznionych złotem jej głowy,
Tęchich przesiłanych, tęchich kochanych.

Otwartym oknem ktoś trzy osusza.
Co to? To tylko ranne porządku,
A w tych porządkach tkwi moja dusza,
Uprzążająca zburzone schodki.

Do mego gniazda w kominogrodzie,
Gdzie teraz dymy wrogowi kopca,
I gdzie w pieleszach pładuje złodziej
Jastrzębią łapą, przekiętą, obca...

Z otwartych okien radu stołeczne
Cygańskie rzucone brukiem ulicy
O szczęściu dwójki w puszczy bezpiecznej
Wbraw mój miśnięcieczem z burz okolicy.

Nie tak jak to i mnie. Bo przecież u mnie
W zamkniętych norach cienie się modlą,
Głosił miła wieko piunicznej trumnie
Jeszcze zauczesną bunta melodią.

(Budapeszt 1940 r.)

„Morze w literaturze polskiej”

(s) W ubiegły poniedziałek w ramach „Poniedziałków Morskich” Ligi Morskiej wygłosił w auli Akademii Handlowej wybitny znawca literatury staropolskiej prof. U. P. de Roman Pollak — prelekcję pt. „Morze w literaturze polskiej”.

Morze jest jednym z tych czynników, które na wielu dziedzinach życia wywarło od wieków i wywiera jeszcze stale nie mały wpływ, nie dziw więc, że aktualność odczytów organizowanych przez Ligę Morską w opracowaniu profesorów Uniwersytetu Poznańskiego wśród szerokiego ogółu społeczeństwa wzbudza coraz większe zainteresowanie, gdyż poruszane w nich zagadnienia są nam szczególnie drogie i bliskie, zwłaszcza, gdy zaczynamy realizować dziś nową politykę państwową opartą o szeroki pas wybrzeża Bałtyku.

Ale morze jest nie tylko źródłem potęgi i bogactwa kraju, jest ono także krynicą natchnienia i pełnym obiektem dla artystów, a zwłaszcza poetów i pisarzy. Również i my Polacy — tak wrażliwi na piękno przyrody, jakkolwiek nie byliśmy tak silnie związani z morzem, jak inne państwa — odczuwaliśmy od najdawniejszych czasów jego niezrównany czar i urok. Niemniej jednak — mimo takich nazwisk, jak Conrad Korzeniowski i Stefan Żeromski — literatura nasza stale jeszcze czeka na wielkiego piewce, który by stał się Homerem polskiego Bałtyku.

Prof. de Roman Pollak w doskonałym syntetycznym skrócie — po krótkim wstępie zapoznającym z literaturą morską powszechną — przedstawił w barwnym kalejdoskopie, rzucanym na szerokie tło historyczno-kulturowe naszych stosunków — motywy zainteresowania morskich poprzez literaturę staropolską (Gall Anonim, Długosz, Kochanowski, Pasek, Beniowski) z Marcinem Borzymowskim („Morska nawigacja do Lubeka”) na czele, poprzez literaturę romantyczną (Mickie-

wicz i Słowacki opiewali niestety piękno obcych mórz, Norwid), następnie przez Asnyka, Konopnicką, Tetmajera, Sienkiewicza („Za chlebem” — element niechęci do morza), aż do czasów najnowszych z Żeromskim, Małachowskim i Conradem Korzeniowskim na czele. Prelegent wskazał na ciekawą rolę Wielkopolski w szeregach kultury morza, dzięki akcji popularno-uświadcniającej Tuczyskiego, Kuszelana a zwłaszcza Bernarda Chrzonońskiego, bezpośredniego inspiratora twórcy „Wiatru od morza”. Od Żeromskiego zaczął się dopiero krystalizować właściwie kult morza, osiągnął swój najwyższy wyraz w twórczości Conrada Korzeniowskiego.

Nieskazitelna dykcja, swoboda referowania i jasność oraz prostota stylu, nie pozbawiona elementów poletu i obrazowości — złożyły się na harmonijną całość tej wielce interesującej prelekcji prof. de R. Pollaka.

W najbliższy poniedziałek 18 bm. będzie mówił z kolei prof. dr Ludwik Jaxa-Bykowski na temat „Morze jako czynnik wychowawczy narodu”.

(te)

Z ruchu wydawniczego

Stasiak Ludwik — Brandenburg, kraina słowiańskich mogił, Kraków 1946, str. 352.

W trzecim wydaniu ukazuje się obecnie znakomita powieść historyczna, której treścią jest zmaganie się Słowian z Niemcami w X wieku na terenach, gdzie dziś po niespełna tysiącu lat panoszą się ogniska niemieckiej buty — Berlin i Północ. Tragedia Obotrzytu, krwawa działalność Gerona związane z Polską Mieszka I-go, oto wątki tej dziś szczególnie aktualnej powieści. Obok „Starej baśni”, obok „Krzyżaków”, jest „Brandenburg” książką zawsze żywą i porywającą.

(pe)

Z prasy literackiej

Lutowy numer „Życia Literackiego”

(s) Z nowym rokiem kalendarzowym kolegium redakcyjne „Życia Literackiego” ograniczyło się — po wyjeździe red. E. Zytomirskiego za granicę i Romana Kolonickiego do Warszawy — do osoby samego prezesa Zaw. Zw. Literatów w Poznaniu — Wojciecha Baka. Mimo szeregu trudności pismo ukazuje się w dalszym ciągu raz w miesiącu, a każdy numer zapowiada się coraz bardziej interesująco, tak pod względem doboru literackich i aktualnych tematów w ujęciu pierwszorzędnych piór, jak i estetycznym wydaniu pisma.

Numer 3/4 „Życia Literackiego” poświęca tym razem znacznie więcej miejsca prozie niż poezji. W artykule pt. „Mity” — Hanna Malewska, felietonista „Tygodnika Powszechnego”, po szkieletowym historycznym przeglądzie mitów — autorka wraca do wstępnych rozważań, czy jakkolwiek mit jest siłą naprawdę posuwającą społeczeństwo naprzód? Wyciągnięte wnioski wygładza negatywnie. Ludzie dzisiejsi nauczeni gorzkim doświadczeniem wojny, chcą żyć z otwartymi oczyma, a nie pragną uszczęśliwienia wbrew ich woli, przy pomocy mitych ułud, propagandowych mitów, pragną zbawczego pokoku.

Dr Aleksander Rogalski w pracy krytycznej pt. „Przybyszowski filozof-moralista” podejmuje oryginalną i obszerną analizę sylwetki i twórczości tego niezwykłego pisarza polskiego. Prawie wszystkie obrazy Przybyszewskiego stanowią wielką, ciągłą rozprawę z własnym lub cudzym światem myśli i uczuć. Autor szkicu przedstawia bliżej poglądy i tezy moralne psychiki Przybyszewskiego irracjonalisty, ekstatyka i wizjonera.

Dr Feliks Maria i Kazimierz Nowowiejski, synowie zmarłego niedawno, światowej sławy kompozytora — przytaczają fragmenty z przygotowywanej do druku książki ośp. Feliks Nowowiejski — zwracając uwagę na nieznane szczegóły z życia i twórczości swego ojca. Wojciech Natanson, nawiązując do jubileuszu Ludwika Solskiego, ujmuje go nie pod kątem rekordu sportowego, lecz raczej pogłębia całą sprawę, przedstawiając Solskiego jako „źródło optymizmu i zaufania” — odczytywał przykład dla zbyt wczesnych dziś może starców.

W tymże numerze mamy dalszy ciąg niezmiernie ciekawego opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza „Młyn nad Lutynią” i fragment z „Imowy Demiturgów” — Kazimierza Truchanowskiego pt. „Wielka narada”.

Poezje reprezentuje wybór wierszy Józefa Strachowskiego, zmarłego tragicznie rok temu pod Warszawą, dalej wiersze: Tadeusza Fangraja, Alicji Iwańskiej, oraz tłumaczenia Emilia Verhaerena, André Gidego i Valerego Larbauda przez cz. Jastrzębca-Kozłowskiego i Pawła Hertza.

Całość numeru zamykają rozważania krytyczne Tomazsa Macaulaya: „Uwagi o poprawności w poezji” w przekładzie i w objaśnieniach Tadeusza Brzy, Włodzimierza Pietrzaka fragment z papierów pośmiertnych: „O niezrozumiałości poezji” i Eugenii Kocwy rozważania pt. „Treść czy forma?”

Odrodzenie, nr. 10.

Literatura piękna, w postaci zawsze trudnej prozy, wyblja się tym razem w omawianym numerze „Odrodzenia” w subtelny opowiadaniu (wyróżnionym na konkursie Związku Zawodowego Literatów w Krakowie) Jerzego Pytlakowskiego „Dwadzieścia cztery godziny śmierci”.

Wacław Kubacki i Artur Sandauer dali tym razem prace (essays) ciekawe w formie i tematyce aktualnej. Reforma rolna, wieś, jej potrzeby i dążność do rozwoju życia kulturalnego znalazły ciekawy aspekt w pracy typu publicystycznego Franciszka Gila. Angielsko-amerykański układ finansowy omawia znany ekonomista radziecki Eugeniusz Wargha.

Studium historyczne o powstaniu krakowskim Celinę Bobińskiej i dwa liryki J. Przybysia zamykają twórczość oryginalną 10-go numeru „Odrodzenia”. Muzyka (S. Łobaczewska), omówienie nowych książek z kraju i zagranicy (Mauersberger), teatr (Brandys i Ofinowski), film (Promiński) — to sprawozdania zamykające ostatni numer „Odrodzenia”.

(thn)

O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian

Taki tytuł nosi nowa książka wydana przez Instytut Zachodni, piątą znakomitą językoznawczą i slawistyczną, Uniwersytetu Krakowskiego. Tadeusza Lehr-Spławińskiego. Zawiera jest to temat żywy, porażający swoją tajemniczą dawnością, wywołujący od stulecia ożywioną dyskusję i politycznych, źródło zmagania nauki polskiej i słowiańskiej z niemiecką przedwojenną. Teoria o praojczyźnie i pochodzeniu Słowian znalazły również swój wyraz w pewnych ideach, których odbiciem była idea panlawizmu, wywarły nawet pewien wpływ na literaturę piękną. Jedną z nich wypisywaliśmy w pieśni, w której Sarmata miał być wolnym być. Toteż genealogia słowiańska teraźniejszości kulturowej i geograficznej wyzierała z dwustu kilkuset stron tej książki, nałożona na pomyślowe mapy, wydzielona przez autora, pozwala nam rozumieć ówczesne procesy zachodzące w świecie słowiańskim i poznać najdawniejsze, niepisanie dzieje tego świata. Wyniki badań językoznawczych, historycznych, prehisto-

rycznych, antropologicznych, etnograficznych i paleontologicznych, ujęte w zwięzłą i jasną formę w naświetleniu uczonego krakowskiego dają w sumie nie tylko pełną panoramę historyczną, ale i podbudowę świadomości historycznej całej rodziny narodów słowiańskich. Próby szukania praojczyzny Słowian sięgają Nestora, kronikarza ruskiego, i poprzez Wincentego Kadłubka, Jana Długosza lokujących ją nad średnim Dunajem, wiedzą nas do dwóch koncepcji: zachodniej i wschodniej, z których ostatnia była przysławioną wodą na młyn niemiecki.

Koncepcja zachodnia opierała się m. in. na przekazach starożytnych pisarzy rzymskich i wielkiego Ptolemeusza w Aleksandrii, o wielkim ludzie Wenetów, umiejscowionych przez nich nad Bałtykiem. Weneci sąsiedni do północnym wschodzie z Prąbami, przedkami Prusów, Litwinów, Jąćwici, Łotyszów, na zachodzie z Prąganami itd. Kulturę wenecką utożsamia autor ze znaną kulturą łużycką, która w okresie wczesnym żelaznym (700—400 przed Chrystusem)

wykazuje największy rozkwit i zasięg między Łabą, Odrą, Wisłą, Woiłnieniem, Podolem i na południe od Karpat i Sudeł. Z tej to kultury łużyckiej-weneckiej wytworzył się etniczny zespół prasłowiański w postaci kultury grobów jamowych w latach około 300 przed nar. Chryst. (szczęśliwie spalonych zmarłych spychano do jamy grobowej) poprzedzonych zespołami kultury grobów skrzynkowych i kłozowych (zmarłych spalonych chowano w popielnicach umieszczonych w skrzyni kamiennych, względnie przykrytych dużym kłozem). Wyrosły one na podłożu kultury łużyckiej na końcu epoki brązojowej i określiły wczesną żelazną. Prapradkami naszymi są zatem — zespół łużycki, który w swoim odcieniu na terenie dorzecza Odry i Wisły nawarstwił się na podłożu zachodniej części zespołu protobałtyckiego, powodując rozłam tego ostatniego na dwa oddzielne zespoły, — wędrowni, prąbalscy i zachodni: prasłowiański. Wszystkie rozwijające się na tym podłożu zespoły etniczno-kulturowe zachowują od końca epoki neolitycznej (około 2000 lat przed Chr.) aż do czasów wczesnohistorycznych ten sam zasięg i tę samą o geograficzną w postaci biegu Odry i Wisły.

Wybrany przez nas wielki proces językowo-biologiczno-kulturowy jest oczywiście tylko częścią długich wieków narodzin Słowianezczyzny. Przez wielkie następne możemy śledzić jej rozwój (co poszczególnym narodom) aż do czasów historycznych, a przez poprzedzający ją okres, jej rozwój indoeuropejski, wyczuwamy tu oddziaływanie sąsiednich kultur prąganowskich, prąganowskich, irańskich i in. możemy znaleźć Słowianezczyznę w zasięgu typu nordycznego, rozumieć przejawianie różnych wytworów kulturowych przez tyle wieków, aż po dziś dzień. Stwierdzimy że zgodność pewnych procesów prehistorycznych z późniejszymi historycznymi, zgodność obyczajów, na których się one odbywały, wysledzimy wędrowni Germanów przez ziemie słowiańskie, zrozumimy źródło tej nauki niemieckiej o „Wiedergewinnung des „urgermanischen Boden”, a wsłuchani w mowę nasz rzek, gór i miejscowości, zrozumimy, że ta ziemia, na której przez tyle wieków Słowianezczyzna przetrwała, jest jej ziemią rodową.

Praca prof. Lehr-Spławińskiego zamyka jeden z etapów długich i żmudnych dociekań i poszukiwań praojczyzny Słowian.

(R)

Życia Wielkopolski i Ziemi Odzyskanych

Pierwsza Wystawa Przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych w Gorzowie nad Wartą

Sprawdzian polskiej pracy i polskiej inicjatywy

Przemysł i Rzemiosło Ziemi Zachodnich winny posiadać odrębne miejsce w ogólnej polityce gospodarczej państwa z uwagi na swe specyficzne warunki rozwoju.

Przez racjonalną politykę gospodarczą i osiedlenia udowodnimy, że potrzebamy tymi terenami jako naturalni władcy gospodarki.

Pragnąc dać przegląd dorobku przemysłu polskiego i Zbaw Przemysłowców Handlowych w Poznaniu Ekspozycja na Okręg Ziemi Lubuskiej w Gorzowie wykorzystana odbywająca się w Gorzowie jechał storków, aktywność urzędów informacji i propagandy z udziałem ministra Matuszewskiego, wojewody poznańskiego dr. F. Widy-Wirskiego, dyrektora departamentu Glucka, oraz przedstawicieli prasy całej Polski i urzędników pokaz przemysłu obwodu gorzowskiego.

Otwarcie wystawy dokonał min. Matuszewski przecinając symboliczną wstęgę.

Ob. Piłarski zobowiązał dostojnym gościom warunki w jakich przemysł polski na tych terenach tworzył i rozwijał się. Fabryki zostały przejęte w większości puste. Te maszyny, które okupanci pozostawili, były w większości uszkodzone. Brak odpowiednich środków konserwacyjnych pogarszał jeszcze ten stan. Przy przejmowaniu nie było wykwalifikowanego materiału ludzkiego z inicjatywą, któryby umiał objąć te odpowiednio zabezpieczone. Rozwojowi przemysłu, tak jakby się tego pragnęło nie sprzyjały jeszcze inne czynniki. Wrogie elementy lansowały pogłoski o nieprzyznaniu tych terenów wprowadzając moment niepewności i tymczasowości pobytu. Toteż akcja osadnicza nie miała właściwego tempa. Dalszymi trudnościami był brak środków komunikacyjnych, niezorganizowane wówczas bezpieczeństwo i brak pieniędzy. Wprowadzenie autorytetu pieniądza w postaci obrotu czekowego nie łagodziło problemu.

Te wszystkie czynniki wpłynęły hamując na rozwój miejscowej gospodarki. Toteż dorobek przemysłu gorzowskiego, jak oświadczył ob. Piłarski, jest właściwie dorobkiem pracy ostatnich miesięcy. Jest wynikiem pracy trzech form organizacyjnych przemysłu: przemysłu państwowego, spółdzielczego i prywatnego.

Po przecięciu wstęgi dostojni goście zwiedzili poszczególne stoiska, wysłuchując z zainteresowaniem objaśnień udzielanych przez przedstawicieli firm.

Cały przebieg uroczystości utrwalał został na taśmie filmowej przez firmę „Radiofilm” M. Szuba, Poznań.

W pokazie reprezentowane były następujące firmy pionierskie:
Wytwórnia Octu i Musztardy — Tomaszewski, Gorzów; Olejarnia — Spółdzielnia Spożywców „Robotnik” — Gorzów; Państwowy Browar — Słodownia, Wytwórnia Wód Mineralnych — Witnica; Zakłady Przemysłu Ziemiannego — Witnica; Fabryka Cukrów i Czekolady Konopa i Syn — Gorzów; Państwowy Przemysł Rybny — Gorzów; Fabryka Makaronu — Wierzyce; Młyn

Elektryczny — Frankowski — Gorzów; Fabryka Mebli — „Fortuna” — Witnica; Fabryka Kafil — Witnica; Drukarnia Państwowa — Gorzów; Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych — Gorzów; Fabryka Maszyn — Krawiec — Witnica; Fabryka Maszyn — „Famor” — Gorzów; Elektrownia — Gorzów; Gazownia — Gorzów; Lubuska Wytwórnia Domów Seryjnych — Gorzów; Zakład Tapicersko-Stolarski — Muzyński — Gorzów; Zakład Rzeźbiarsko-Stolarski — Stankiewicz — Gorzów; Stolarska Miejska — Gorzów.

Całość umieszczona w oddanych do dyspozycji przez obwodowego pełnomocnika Rządu R. P. ob. Floriana Kroenke, o salach Starostwa Powiatowego czyniła estetyczne wrażenie, co podkreśliły jeszcze efekty świetlne, opracowane przez Elektrownię gorzowską.

Wszystkie firmy biorące udział w wystawie zdały egzamin organizacyjny przygotowując swe stoiska w przeciągu 4 dni, co zasługuje na podkreślenie. Stronę dekoracyjną opracowali ob. Depczyński i Golubski.

Wystawa trwała 3 dni — zwiedziło ją 5500 osób.

Rozwój osadnictwa wojskowego

(pe) Na terenie tut. powiatu powstał Związek Osadników Wojskowych. Fakt ten należy powitać z uznaniem, skoro się zwąży, że powiat suleciński jest w znacznej mierze przeznaczony właśnie na osadnictwo wojskowe.

Z ogólnej liczby 3911 gospodarstw w powiecie o powierzchni 112 000 ha zostało zarezerwowanych 2172 gospodarstwa dla osadnictwa wojskowego. Z tej liczby dotychczas osiedliło się 705 rodzin, pozostałe do zasiedlenia przez rodziny wojskowe 1467 gospodarstw.

Osadnicy wojskowi zaczęli napływać na ten teren dość późno, gdyż przeważnie w miesiącach listopadzie i grudniu ub. roku. Gospodarstwa zastali ogolone z inwentarza, a zabudowania zdemolowane. Położenie osadnictwa wojskowego jest nader ciężkie.

Nie trzeba dodawać, że znaczna większość jest pozbawiona koni, krów i nierogacizny.

Wszystko to znalazło swój wyraz w dyskusji na zjeździe organizacyjnym.

Głęboka troska o swój byt, zrozumienie doniosłości zagadnienia, jakim jest konieczność dokonania wiosennych zasiewów na Ziemiach Odzyskanych, ustawicznie dominowała w przemówieniach.

Z gorącym aplauzem zebrani na sali przyjęli oświadczenie przedstawicieli D-cy 5-ty dywizji, który deklarował jak najdalej posuniętą pomoc w dostarczeniu osadnikom wojskowym koni do wiosennych prac w polu.

Poddawano ostrej krytyce zarządzenie Pow. Komisarza Ziemińskiego, mocą którego dotychczas przydzielone konie dla powiatu zostały przekazane majątkom państwowym z zupełnym pominięciem drobnych gospodarzy. Wynik tego zarządzenia nie dał na siebie długo czekać.

Konie w majątkach państwowych z braku należytego nadzoru chorują i padają, a osadnikom wojskowym obecnie się zoranie po 2 ha pola traktorami państwowymi.

Sala wypowiedziała się raczej za skierowywaniem traktorów do majątków państwowych i za przeznaczaniem koni dla gospodarstw drobnych.

Przynaglało również czynnik kompetentny do wydawania rodzinom wojskowym dowodów własności na zajęte gospodarstwa, co jest objawem doniosłym, gdyż kładzie kres dotychczasowej tymczasowości gospodarowania na ziemiach zachodnich.

Zjazd wykazał duże zainteresowanie się sprawą oświaty wśród dzieci szkolnych i młodzieży państwowej.

Referat inspektora szkolnego ob. Roszczyka o stanie i możliwościach rozwoju oświaty na terenie powiatu przyjęto z uznaniem.

Należy mieć nadzieję, że nowopowstały Związek Osadników Wojskowych przy współudziale władz administracyjnych i samorządowych zdoła rozwiązać istniejące trudności dla zadowolenia własnego i ku wspólnemu dobru.

WAGROWIEC

(kb) Z działalności Koła P. Z. Z. Bojanowo — pow. Rawicz. Ostatnio odbyło się pierwsze walne zebranie członków miejscowego Koła PZZ. Zebranie zainicjował prezes Koła PZZ ob. sędzia Ciesielski w obecności przedstawicieli władz Związku i licznie zebranych członków. Referat na temat „Zadania PZZ oraz sprawa odzyskanych Ziemi Zachodnich i jej granic” wygłosił prezes Zarządu Okręgowego PZZ ob. prok. Zachuta.

Bilans prac z okresu sprawozdawczego wykazał bardzo ruchliwą działalność Koła. Ogółem zarejestrowano 194 członków. Z inicjatywy miejscowego Koła odbyły się tu wszystkie obchody państwowe i akademie okolicznościowe. W wyniku akcji przesiedleńczej Koło tut. wydało 160 zaświadczeń wyjazdów na Zachód. W programie prac na rok bieżący Koło tut. przewiduje m. in. odczyty propagandowe i zebrania dyskusyjne, zorganizowanie gromad przez tworzenie tam nowych Kół i wreszcie jako naczelne zadanie wzmocnienie akcji przy ściąganiu zdrajców narodu Polskiego, których w wielu wypadkach nie osiągnęła jeszcze karząca ręka sprawiedliwości.

Nad referatem i sprawozdaniem potoczyła się ożywiona dyskusja, poczem dokonano wyboru

Ze sportu

ASO (Olomuniec) jedzie do Belgii

Jak podaje prasa czeska drużyna bokserska ASO, która w dniu 24 bm. walczy w Poznaniu z „Warta”, udaje się w połowie kwietnia do Belgii na 3 spotkania i to: w Brukseli, Ostendzie i Charleroi. Do Poznania przyjedzie ASO wzmocniony zawodnikami: w wadze koguciej Stehlikem, oraz w wadze półciężkiej Netuką.

Uchwały P. Z. P. N-u

Poznań—Hajduk (Jugosławia) 27 marca br.

Na drugim zebraniu zarządu P.Z.P.N-u, mającego już, jak wiadomo, nową siedzibę w Warszawie, ustalono co następuje:

1. ustalono program spotkań międzyokreślonych i klubowych w dniu 3 maja br., będącym tzw. dniem P.Z.P.N-u;

2. postanowiono zaproponować Szwecji spotkanie międzyklubowe w Warszawie w dniu 8 września br., a w dniu 10 września mecz w Łodzi: Sztokholm—repre. miast Polski.

3. W związku z propozycją wysuniętą przez poselstwo jugosłowiańskie w sprawie przyjazdu klubu — „Hajduk” (Split) oraz życzeniem P. U. W. T., postanowiono zaproponować następujące terminy:

23 marca br.: repr. Śląska—„Hajduk” (w Katowicach);

24 marca br.: „Cracovia”—„Hajduk” (w Krakowie);

27 marca br.: Poznań—„Hajduk” (w Poznaniu);

30 marca br.: Łódź—„Hajduk” (w Łodzi);

31 marca br.: Warszawa—„Hajduk” (w Warszawie);

2 kwietnia br.: „Wisła”—„Hajduk” (w Krakowie).

Drużyna „Hajduk” jest jedną z najlepszych w Jugosławii i odnosi ostatnio szereg sukcesów w Czechosłowacji.

4. Na wniosek Centr. Kom. Zw. Zaw. uchwalono wysłać do Paryża drużynę reprezentacyjną graczy — członków Zw. Zawodowych — na szereg spotkań z klubami zrzeszonymi w Robotniczym Zw. Sportowym we Francji. Przed turniejem piłkarskim w Paryżu w dniach od 8—15 kwietnia br. uczestnicy mają odbyć dwutygodniowy obóz treningowo-kondycyjny w Sławie na Śląsku. Kapitanem Związku P. Z. P. N. wyznaczył 21 piłkarzy i to: bramkarze: Jurewicz (Wisła), Skromny (KKS — Poznań), Mrugała (AZS — Chorzów); obrońcy: Gierwatoski i Szczepaniak (Poznań — Warszawa), Weiss (Warta); pomocnicy: Jabłoński (Cracovia), Tyranowski i Tylek (Garbarnia); napastnicy: Ignaciak i Nowak (Garbarnia), Smółski, Gendera i Kaźmierczak (Warta), Kohut, Graczy i Giergeli (Wisła), Spodzieja (AKS Chorzów) i Wodarz (Ruch). Obóz rozpoczyna się 20 marca br., a wyjazd nastąpi 5 kwietnia br.

5. Do Federacji Międzynarodowej F.I.S. wysłano listę polskich sędziów międzynarodowych, która zawiera nazwiska: Rutkowski, mgr. Skowroński, kpt. Szajdera, W. Kuchara i inż. J. Grabowskiego.

nowego Zarządu w skład którego weszli: prezes — ob. sędzia Ciesielski, wiceprezes i kier. sekcji propagandowej burmistrz Majchrzak, sekretarz i kier. sekcji prasowej — ob. Krakowski, skarbnik — ob. Stelmach. W końcu zabrali głos przedstawiciele Okręgu ob. Duda oraz prezes Zarządu powiatowego ob. Ferfer.



W dniu 14 marca 1946 r., opatrzona Sakramentami św., cicho zasnęła w Panu swoim, śp.

z Pińkowskich

Wanda Amrogowiczowa

wdowa po śp. właścicieli „Zielonej Apteki” w Poznaniu, ukochana matka, najlepsza teściowa, ciocia nasza i kuzynka.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 marca, o godz. 10.30 z kaplicy Bożego Ciała na Dębcu.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie tegoż samego dnia, przed pogrzebem, w kościele farnym w Poznaniu, o godz. 8.30.

Głęboko smutni i prawdziwie opuszczeni

córka, zięć i rodzina



Dnia 14 marca 1946 r. zmarł w Bogu, na skutek nieszczęśliwego wypadku, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany i niezapomniany brat i szwagier, śp.

Czesław Nowak

przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 marca br., o godz. 11-tej z kaplicy cmentarza na Górczynie.

Msze św. odprawi się we wtorek, dnia 19 marca br., o godz. 8-mej w kościele św. Jana Kantego przy ulicy Grunwaldzkiej.

W nieutulonym żalu pogrążona

żona i rodzina



Dnia 20 stycznia 1945 r. zmarła w Nowym Targu nasza ukochana córka, śp.

M. Laetitia-Urszulanka

z domu

Wanda Astówna

z Hłozów

Złożenie sprowadzonych do Poznania drożych zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, 18 marca 1946, o godz. 11.30 na cmentarzu Bożego Ciała w Dębcu.

W nieutulonym smutku pozostała

rodzina

Poznań, Świebska 31 m. 5

8601



W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mego najdroższego, nigdy niezapomnianego, jedynego syna, śp.

Tadeusza Wilczewskiego

zameczono na obczyźnie w obozie koncentracyjnym w Nordhausen „Dora”, odprawiona zostanie

msza św.

w poniedziałek 18 marca 1946, o godz. 6.30 w kaplicy kościoła Bożego Ciała, o czym zawiadamia krewnych i znajomych

stroskana matka

8333



Dnia 14 marca 1946 r. rozstała się z tym światem w tragicznym wypadku samochodowym moja najdroższa żona, najukochańsza matka, córka, siostra, bratowa i kuzynka, śp.

z Mellerów

Felicja Leśna

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 marca, o godz. 12-tej z kaplicy cmentarza na Górczynie. Msza żałobna odprawiona będzie we wtorek, dnia 19 marca br., o godzinie 8-mej w kościele parafialnym Matki Bożej Bolesnej na Łazarzu.

8396

W ciężkim smutku pogrążeni

mąż, córki, rodzice i rodzina

8396



W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego najukochańszego syna, śp.

Jerz go Samulaniś - Kowalewski

który zginął śmiercią tragiczną od bomby lotniczej w Darmstadt, odprawiona zostanie za spójki Jego duszy

msza św.

we wtorek, dnia 19 marca br., o godz. 9-tej w kościele Matki Bożej Bolesnej na Łazarzu, o czym zawiadamiamy

8265

w smutku pogrążeni

matka i ojciec.

8265



Dnia 14 bm. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy, troskliwy ojciec, teść, dadek i wuj, śp.

Mikołaj Lewandowski

przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dn. 18.3.1946, o godz. 10.30 z cmentarza regionalnego w Głównie.

W ciężkim smutku pogrążone dalszy wraz z rodziną

Poznań, Rynek Średni 17 m. 13

8693



W pierwszą bolesną rocznicę śmierci mojej ukochańskiej matki, teściowej, babci i szwagierki, śp.

Wandy Mandłowej

odprawiona zostanie

msza św.

w poniedziałek, dnia 18 marca 1946, o godz. 7 w kościele farnym, w Kościelcu.

W smutku pogrążeni

syn i rodzina

Kotłuch, Poznań, Puszczykowska,

8390

Ostrzegamy

przed nabyciem skradzionej w dniu 15 marca br. walizkowej maszyny do pisania marki „URANIA”, z polskim układem kława, prawie nowej.

Za wskazanie lub odnalezienie, wypłacamy zł 5000.—. Pisma J. Redziński, Poznań, ul. Paderewskiego 1.

„SKARB”

mydła i proszki znane ze swej jakości. Przedstawicielstwo i wyłączna sprzedaż na woj. poz. Poznań, ul. Grudzień 20, tel. 35-32

Koncesjonowane

Przedsiębiorstwo

Elektro-Instalacyjne

„ELEKTRA”

Poznań, Daszyńskiego 65

tel. 4436 (Rynek Wilecki)

Wykonuje wszelkie instalacje, pomiary laboratoryjne

Kupno — Sprzedaż z tytułu

radio-elektroinstalacyjnych

Pogotowie elektryczne

na wezwanie telefoniczne



PIECZĘĆ POZNAŃ

STARY RYNEK 48

8102

Krawaty i szale „Rokoko”

przebiegiem Wytwórnia

Krawaty „Rokoko” Poznań

Ogroda 4, tel. 23-32, 7346

Pomocnik

krawiecki

na sztuki 8512

potrzebny zaraz

A. Lupa

Przeocznia

DRUGIE WYDANIE

WIECH

„WIADOMO-

STOLICA”

3.91

Do nabycia

we wszystkich księgarniach



śp.

Kazimierz Zielonka

Zastępca Dyrektora Przemysłu Miejscowego

Główny Inspektor Kontroli Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego

zginął tragicznie, w wypadku samochodowym w czasie podróży służbowej, dnia 13 marca 1946 r.

W Zmarłym tracimy cenionego, lubianego kolegę i współpracownika.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Górczynie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 18 marca 1946, o godzinie 11.30, o czym zawiadamiają

**Naczelnny Dyrektor
Przemysłu Miejscowego**

**Naczelnik
Wydziału Przemysłowego**

3-177



śp.

Kazimierz Zielonka

Zastępca Dyrektora Przemysłu Miejscowego

Główny Inspektor Kontroli Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego

zginął tragicznie, w katastrofie samochodowej w czasie podróży służbowej, w dniu 13 marca 1946 r.

W Zmarłym tracimy ukochanego przełożonego i przyjaciela.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej w Górczynie na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 18 marca 1946, o godzinie 11.30, o czym zawiadamiają

**Pracownicy
Wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego
i Dyrekcji Przemysłu Miejscowego w Poznaniu**

3-178



W dniu 13 marca 1946 r. zmarł nagle śmiercią tragiczną, mój ukochany i nigdy niezapomniany mąż, najtrośniejszy tatuś, mój ukochany syn, nasz drogi brat, szwagier i wujek, śp.

Kazimierz Zielonka

przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 marca br., o godz. 11.30 z kaplicy cmentarza Matki Boskiej Bolesnej na Górczynie.

Msza św. odprowiana zostanie w sobotę, dnia 23 marca br., o godz. 8-mej w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu.

Poznań, Kąkic 1a.

W ciężkim smutku pogrążona
żona z synem wraz z rodziną

Komunikat

Ubezpieczalnia Społeczna w Poznaniu podaje do wiadomości wszystkich Zakładow Prac, że dekretem Rady Rzeczypospolitej z dnia 8 stycznia 1946 r. zmienione zostały:

1. ustawa o ubezpieczeniu społecznym z dnia 28 marca 1933 r. oraz
 2. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1937 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.
- Decrety te ogłoszone zostały w Dzienniku Ustaw R. P. nr 4 z dnia 13 lutego 1946 r. pod nr 28 i 29 i obowiązują w odniesieniu do obliczania składek od dnia 1 lutego 1946 r.
- W związku z powyższym Ubezpieczalnia Społeczna zawiadamia, że:

1. zmniejszona została górna granica zarobków dla ubezpieczenia emerytalnego, wypłaconego z Funduszu Pracy,
2. wysokość składek do ubezpieczenia chorobowego na emerytalnych pracowników państwowych i samorządowych ustalona została wstecz od dnia 1 lutego 1945 r. na 3,9% od faktycznego zarobku,
3. dolna granica zarobków dla pracowników umysłowych w odniesieniu do ubezpieczenia emerytalnego oraz w wypadku braku pracy ustalona została na 200,— zł miesięcznie,
4. wykazy stanu zatrudnienia, które prowadzą większe Zakłady Pracy (od 4 pracowników włącznie), obowiązujące będą według nowego wzoru, do czasu jednak wyzerpania zapasu druków — Zakłady Pracy połączące się będą do tychczasowych wykazami stanu zatrudnienia, które wypełniać należy jak następuje:

- a) dla pracowników umysłowych:
- W rubryce „Wynagrodzenie w gotówce bez potrąceń” — podać zarobek w zaokrągleniu do pełnego złotego i to do 0,45 zł w dół, a od 0,50 zł w górę.
- W rubryce „od 100—725 zł” — skreślić ten napis i w to miejsce wpisać: „Wynagrodzenie w naturze”.
- W rubryce „ponad 725,— zł” — skreślić ten napis i w to miejsce wpisać słowo „Razem”.
- Jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie tylko w gotówce bez utrzymania lub innych świadczeń w naturze — należy wypełnić tylko rubrykę „Wynagrodzenie w gotówce bez potrąceń”.

- b) dla pracowników fizycznych:
- W rubryce „Zarobek w gotówce bez potrąceń” — podać zarobek w zaokrągleniu do pełnego złotego jak wyżej pod a).
- W rubryce wolnej (bez nagłówka) — podać wartość wynagrodzenia w naturze.
- W rubryce „od 24—174 zł” — skreślić ten napis i w to miejsce wpisać słowo „Razem”.
- Jeżeli pracownik otrzymuje wynagrodzenie tylko w gotówce bez utrzymania lub innych świadczeń w naturze — należy wypełnić tylko rubrykę „Zarobek w gotówce bez potrąceń”.

5. miesięczne deklaracje składek (prowadzone również przez większe Zakłady Pracy) wypełniać należy następująco:

- a) dla pracowników umysłowych:
- pod liczbą porządkową 1 — skreślić w rubryce 1 napis: „od 100 do 725 zł”, a w rubryce 4 zastąpić dotychczasowy napis „Emerytalne S. 8 1/4” napisem o brzmieniu: „Emerytalne i na wypadek braku pracy S. 10 1/4”,
- pod liczbą porządkową 3 — podać składki chorobowe, pod liczbą porządkową 5 — podać składki wypadkowe, pod liczbą porządkową 6 — zmienić w rubryce 4 stopę procentową 4% na 2% i obliczyć następnie składki do Funduszu Pracy;

- b) dla pracowników fizycznych:
- za pracowników fizycznych wynosi opłata
- | | |
|------------------|--------|
| na Fundusz Pracy | 2 1/2% |
| na Bezrobocie | 2 1/2% |
| czyli razem | 4 1/2% |
- natomiast dla robotników sezonowych w rozróżnieniu układów zbiorowych wynosi opłata
- | | |
|------------------|--------|
| na Fundusz Pracy | 2 1/2% |
| na Bezrobocie | 4 1/2% |
| czyli razem | 6 1/2% |

Z tego powodu należy pod liczbą porządkową 6 wykasować składki oddzielnie dla pracowników o charakterze stałym w łącznej sumie 4 1/2%, a oddzielnie dla sezonowych w łącznej sumie 6 1/2%.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej
w Poznaniu

3-166

Zakup Sprzedaż

SKÓRY

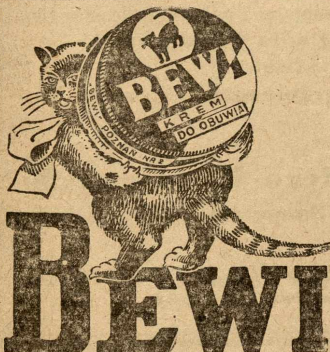
przybory
obuwnicze

Specjalność — skóry kolorowe

8547

L. Bartylak

Poznań, ulica Marszałka Focha 41, I piętro.



Upiększa i konserwuje obuwie

„BEWI” Fabryka Techn. Chemiczna

Poznań, M. Focha 137, telefon 64-85

8232

Centrala Sprzedaży

Państwowego Przemysłu Środków Kawowych
i Namiastek Spożywczych

w Warszawie, Al. Jerozolimskie 95
Telefon 87-096

zawiadamia, że z dniem 15 lutego br. przejęła wyłączną sprzedaż wyrobów fabryk, należących do „Państwowego Zjednoczenia Przemysłu Środków Kawowych i Namiastek Spożywczych, podległego Min. Apr. i Handlu”, a mianowicie:

A. w dziale środków kawowych:

1. Henryka FRANCKA Synowie S. A., Skawina
2. Zjedn. Fabr. Cykorii Fend. BOHM i „GLEBA”, Włocławek
3. Włocł. Fabr. Surogat. Kawy i Cykorii „STELLA”, Włocławek
4. Fabryki FRANK i KATHREINER, Wrocław
5. Państw. Fabr. Sur. Kaw. „TORGAMA”, Bierutów
6. Zakłady Przemysłowe „BE-WU-ZET”, Łowicz
7. Fabr. Surogatów Kawowych „KEISER”, Gdańsk

B. w dziale namiastek spożywczych:

1. „MAGGI” Sp. z o. o. — Poznań
2. Dr. A. WANDER S. A. — Kraków
3. „WINIARY” Państw. Zakł. Żywnościowe — Winiary
4. ROHNER — Będzin
5. KUGEL — Dzierżycie

Centrala Sprzedaży uruchomiła następujące oddziały:

- | | |
|--------------------------------------|---------------------------------|
| 1. Warszawa — Aleje Jerozolimskie 53 | 8. Łódź — Andrzeja 6 |
| 2. Bydgoszcz — Kr. Jadwigi 14 | 9. Poznań — Piaskowa 2 |
| 3. Gdańsk — Sopot, Pl. Wolności 4 | 10. Rzeszów — Kościuszki 17 |
| 4. Katowice — Młyńska 20 (Globus) | 11. Skawina — Fabr. Francka |
| 5. Kielce — Sienkiewicza 67 | 12. Szczecin — Pocztowa 2 |
| 6. Kraków — Zaczęcie 8 | 13. Włocławek — Toruńska 2 b |
| 7. Lublin — Zamojska 3 | 14. Wrocław — Jahna 34 (Patria) |

W organizacji są oddziały: Białystok, Częstochowa, Gliwice, Inowrocław, Olsztyn, Sosnowiec i Tarnów.

P. T. Odbiorcy proszeni są o kierowanie swoich zamówień bezpośrednio do najbliższego oddziału.

3-154

Łódzka Hurtownia Art-kułów Włókienniczych
Poznań, Św. Marcina 61, tel. 35-40

poleca:

jedwabie, podszewki,
szale i apaszkę, kretony, płótna poscielowe, flanelę, drellichy, surowki, mat. koszulowe, bielizniane, materace, gobeliny, kieszonkowe, obrusowe, na szlafroki, na mundurki harcerskie i inne.

7615

Poważne przedsiębiorstwo farmaceutyczne
w woj. pomorskim, poszukuje od zaraz

magistra farmacji
specjalistę — specjalistkę

z dłuższą praktyką laboratoryjno-produkcyjną.
Oferty z podaniem przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej Głos Wlkp, nr 8020

Elektrome

poleca

silniki stałe i zmiennie,
aparaty i przybory elektryczne

Św. Marcina 77, telefon 2469

8467

Kupiec-zbożowiec

dotąd na kierowniczym stanowisku w Spółdzielni, wolny od 15-tego, poszukuje od zaraz odpowiedniego zajęcia **kierownika filii** w Spółdzielni lub miasteczku. Oferty do „Głosu Wielkopolskiego” pod nr 8331.

Do wynajęcia reprezentacyjny lokal biurowy

w okolicy Rynku Jeżyckiego
Oferty do „Głosu Wielkopolskiego” Nr 3-179



Pożyczonniczą maszynę plotniczą 13 nr, okrytą 156 igłami, w biegu i rendzie 156 igłami. Mechanika, Żorawia 17, 81 52

Zarząd Miejski w Mogilnie

ogłasza

konkurs

na stanowisko kierownika gazowni miejskiej

(pobory w/g grupy IX—VIII, wolne mieszkanie, opał, światło)

Podania wraz z życiorysami, odpisami świadectw składać należy do dnia 1. 4. 1946 w Zarządzie Miejskim.

3-163

Giemza, burmistrz.

Poznań
ul. Szewska 20

J. ŁAWICKI Sp. z o. o.

HURTOWNIA

Naczyn Emaliowanych
i Elazanych

POLECA HURTOWNIE
naczynia emaliowane i pocynkowane

Hurtownia Towarów Włókienniczych

T. WŁODARCZAK

Sp. z o. o.

Poznań, Stary Rynek 92 z Wronieckiej

Tel. 20-86

Tel. 20-86

8419

3-119

